

Cena 10 groszy

EXPRES

ILUSTROWANY



CZAN SU LIANG
marszałek armii chińskiej i b. dyktator Mandżurji bawił w Anglii, przyglądając się manewrom wojsk brytyjskich.



HELENA BOUCHER
młoda lotniczka francuska pobiła rekord dla pań, wzno- sząc się na wysokości 6100 metrów.

ROK XI. | PONIEDZIAŁEK, 7 SIERPNI 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 217

Barykady na ulicach Strasburga

Walki pomiędzy policją i robotnikami trwają w dalszym ciągu. — Zaburzenia przybrały charakter ruchu rewolucyjnego

Solicja francuska aresztowała uzbrojonych hitlerowców

Paryż, 5 sierpnia.
(PAT) Ruch strajkowy w Strassbur- gu rozszerza się. Na placu giełdy odbył się wczoraj wiec, poczem strajkujący robotnicy usłowali pochodem udać się do centrum miasta. Z przewróconych samochodów utworzyli oni barykadę, z za której strzelali do policji. Rzucono również bombę, która na szczęście nie eksplodowała.

W dniu dzisiejszym przestali pracować pracownicy i robotnicy warsztatów kolejowych, dyrekcji alzacko-lota- ryńskiej w miejscowości Bischheim.

Kiedy będzie rozstrzygnięty zasad- niczy konflikt między pracodawcami i robotnikami budowlanymi Strassburga trudno jest w tej chwili określić.

Na dzisiaj wezwano do Paryża pra- codawców celem odbycia konferencji w ministerstwie pracy.

W dotychczasowych starciach poli- cji z manifestantami rannych jest 35 POLICJANTÓW, Z TEGO 5 MU- SIANO JAKO CIĘŻY RANNYCH OD- WIEŻĆ DO SZPITALA.

Ilość rannych uczestników manifesta- cji jest dotychczas nieznana.

Przez całą ubiegłą noc w dzielnicy przylegającej do placu Corbeau słycać

było strzelanie.

Rano ulice przedstawiały smutny wido- k z resztkami barykad, powybijanemi szybami wystawowemi i powyrywa- nemi brukami. Cały przebieg rozru-

chów nosił charakter ZORGANIZOWANEGO RUCHU REWOLUCYJNEGO, przypominającego analogiczne wypadki strassburskie z roku 1920.

Paryż, 5 sierpnia.

W czasie wczorajszych aresztowań zatrzymano 50 osób a m. in. 4 hitle- rowców przybyłych z Niemiec, przy których znaleziono rewolwery.

Niemcy aresztowali robotników polskich

Drakońskie zarządzenia przeciw niewinnym ludziom — Nowa fala teroru w całej Rzeszy

Lipsk, 5 sierpnia.
(Pat) — W miejscowości Zeitz miało miejsce nowe, bezpodstawne aresztowa- nie dwóch polskich robotników, których w imię „własnego bezpieczeństwa” osa- dzono w areszcie ochronnym.

Konsul polski interwenjował w tej sprawie u władz lokalnych.

Berlin, 5 sierpnia.
Akcja prowadzona przeciwko komu- nistom przez policję i oddziały szturmowe

kontynuowana jest na całym ob- szarze Rzeszy. W Berlinie szturmow- cy na polecenie tajnej policji urządzili wielką obławę na kolporterów ulotek propagandowych. Jeden z aresztowa- nych wyskoczył z okna schroniska szturmowców, ponosząc śmierć na miej- scu.

Władze policyjne w Lubece i Ham- burgu wydały bardzo ostre zarządzenia przeciwko komunistom. We wszystkich

wypadkach nieuwajnienia sprawców zażyć lub propagandy zagranicznej an- tyhitlerowskiej, pociągani będą do od- powiedzialności, internowani w obozach lub przebywający w więzieniach. Za każdą napaść przeciwko narodowemu socjaliście oonajmniej 10 znajdujących się w obozach lub więzieniach podda- nych będzie obostrzonym rygorom. W razie ucieczki winnych zażyć, aresz- towani będą członkowie ich rodzin.

BUDOWA NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ

na szlaku Szczakowa—Bukowno. — Prace już się rozpoczęły

Warszawa, 5 sierpnia.
Wczoraj wieczorem pociągiem o godz. 23 m. 50 wyjechali z Warszawy na inaugurację robót koło budowy nowej linji kolejowej Szczakowa — Bukowno

pp.: podsekretarz prezydium rady mi- nistrów płk. T. Lechnicki, dyrektor Fun- duszu Pracy Zagrodzki oraz dyrektor departamentu komunikacji Uchniak i wi- cedyrektor departamentu Gubrynowicz.

Nowa linja kolejowa przebiegać bę- dzie przez tereny Jaworznickich kopalń węgla, które wraz z gminą Olkusz pod- jęły inicjatywę budowy tej linji. W tym celu zawiązana została spółka między Jaworznickimi kopalniami a gminą Ol- kusz. Spółka ta poniesie część kosztów budowy nowej linji, resztę pokryje mi- nisterstwo komunikacji oraz Fundusz Pracy.

Nowa linja kolejowa posiadać bę- dzie duże znaczenie dla kopalń jaworz- nickich z tego względu, że przechodzić będzie przez miejscowości, w których kopalnie węgla zawierać będą piasek do posadzki. Nowa linja kolejowa będzie miała 12 km. długości.

Inicjatywa przeprowadzenia tej in- westycji podjęta została przedewszyst- kiem ze względu na chęć udzielenia pra- cy bezrobotnym z terenu kopalń jaworz- nickich i najbliższej okolicy. Jest więc to jedna z prac, zainicjowanych przez czynnik społeczny w porozumieniu z Funduszem Pracy. Dzięki rozpoczęciu tej budowy początkowo znajdzie pracę przy robotach ziemnych kilkuset rob- otników.

Inauguracja tej budowy odbyła się dnia 5 b. m. przy udziale miejscowych władz państwowych i samorządowych Szczakowej, gminy Olkusza i Bukow- na.

Rocznica obalenia kordonów

Dzisiaj upływa 19 lat od chwili, kiedy z krakowskich Oleandrów wyruszył, pod zwierzchnictwem komendanta Józefa Piłsudskiego, pierwszy oddział wojska polskiego na podbój polskiej niepodle- głości.

Nieustraszona gromada ludzi, którzy ryzykowali wszystkim, a przedewszy- stkiem swoim młodem życiem, posta- wili na dobrą kartę historii. Od chwili przełamania pierwszego zabórczego kor- donu aż do dnia dzisiejszego dzieli nas okres wprawdzie długi, jak na życie je- dnego człowieka, ale nikły na miarę na- rodowego i państwowego bytu.

Jedno pokolenie z tego, które było żywym świadkiem pamiętnych pierw- szych dni wojny, kładzie się już do gro- bu. Drugie czas przyprusza siwizną.

Nowe pokolenie patrzy wstecz, ale udziałem jego jest nie przeszłość lecz przyszłość.

Wciągu tych 19 lat Polska uczyniła bardzo wiele, więcej może aniżeli ja- kiegokolwiek bądź inne państwo na świe- cie. Z niczego, z poniżenia i niewoli zbu- dowaliśmy mocarstwo, z którym Euro- pa liczy się bardzo poważnie. Ze zniszczenia wojennego odbudowaliśmy kraj szeroki i piękny.

Polska nie przeżywa w chwili obec- nej rozkwitu, gdyż kryzys światowy i nam się daje poważnie we znaki. Ale dzieła ostatnich ubiegłych lat powinny ugruntować w nas wiarę, że przyszłość zmieni się na lepsze, że bezrobocie i ne- dza przemiją tak, jak przeminała nie- woła polityczna.

Wyrok śmierci w Warszawie

Szpieg zawisł na szubienicy

Warszawa, 5 sierpnia.
(Pat) — Wojskowy sąd okręgowy skazał po dwudniowej rozprawie, szere- gowego, Michała Apanasiewa, oskarżo- nego o uprawianie szpiegostwa na rzecz

jednego z państw ościennych. Pan Prezydent Rzplitej nie skorzy- stał z przysługującego mu prawa łaski, wobec czego wyrok wykonano.

Strejk górników w Pensylwanji zakończony

70 tysięcy strejkujących powróciło do pracy

New Jork, 5 sierpnia.
(Pat) — Dzięki osobistej interwencji prezydenta Roosevelta, strejk w kopal- niach węgla w Pensylwanji został zakoń- czony. —

Roosevelt oznajmił, że zatarg będzie załatwiony w ramach kodeksu przemy- słu węglowego. W okresie przejściowym

do chwili ostatecznego uregulowania sto sunków, wszystkie sprawy sporne za- łatwiane będą przez specjalnie mianowa- nych arbitrów.

70 tysięcy robotników rozpoczyna ponownie pracę. Godziny pracy i płaca, zostają utrzymane.

Amnestja dla przestępców w Sowietach

z powodu zakończenia budowy kanału im. Stalina

Moskwa, 5 sierpnia.
(Pat) — Dla upamiętnienia zakończe- nia budowy kanału Stalina, łączącego morze Bałtyckie z morzem Białem, cen- tralny komitet ZSRR. ogłosił decyzję, mocą której całkowicie zwolniono od kary 12.500 skazańców, jako całkowicie odrodzonych, pożytecznych pracow- ników. Pozatem zmniejszono kary blisko

60.000 osobom, skazanym na różne ka- ry. Powodem zmniejszenia kar, była gor- liwość, jaką wykazali podczas budowy kanału. 500 skazańców odzyskało całko- wicie swe prawa cywilne.

Wielu inżynierów i kierowników ro- bót, dawniej skazanych za różne prze- stępstwa przeciwko państwu i za sabo- taż, odznaczono orderami.

Krzyż legjonowy dla kpt. Skarżyńskiego.

Dowiadujemy się, że w czasie uro- czystości XII zjazdu legionistów dorę- czony będzie kpt. Stanisławowi Skar- żyńskiemu, jako b. członkowi P. O. W. krzyż legjonowy z dyplomem podpisa- nym własnoręcznie przez Marszałka Piłsudskiego.



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTÓ P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Uroczystości legjonowe w Krakowie Miasto w odświętnych szatach. — Uroczysta msza św. w katedrze na Wawelu. — Przebieg uroczystości w Oleandrach

W Krakowie rozpoczęły się wczoraj uroczystości legjonowe 25-lecia Związku Walki Czynnej, z którego wyrosła później potężna armia niepodległego państwa polskiego.

Równocześnie z tym jubileuszem odbył się doroczny obchód marszu Szlakiem Kadrowki. Aby godnie uczcić święto legjonowe i strzeleckie, Kraków przystroił się w odświętne szaty. Wszystkie domy w mieście udekorowano chorągiewkami a kamienice przystrojono bogato zielenią i kwiatami.

Na Rynku Głównym na domu Nr. 45, w którym mieści się siedziba rady grodzkiej BBWR wieszono ogromny portret Marszałka Piłsudskiego ponad którym rozpościera swe skrzydła Biały Orzeł, wykonany z lampek elektrycznych. Również bogato udekorowano portret Marszałka Piłsudskiego, umieszczony na frontonie gmachu pod nr. 25 w Rynku Głównym, gdzie mieści się Klub Społeczny.

Uroczystości zainicjował o godz. 8-ej rano hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, poczem o godz. 9-ej w katedrze na Wawelu ks. prałat Kulig oprawił uroczystą mszę świętą, w której uczestniczyli przedstawiciele władz rządowych, miejskich, delegacje związku strzeleckiego, legjonistów, rezerwistów oraz tłumy publiczności. Równocześnie w świątyniach innych wyznań odbyły się również uroczyste nabożeństwa. O godz. 18-ej rozległ się drugi hejnał z wieży Mariackiej a przez ulice miasta przeszedł capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych.

Następnie prezes zarządu okręgowego związku strzeleckiego wiceprezydent dr. Klimecki wygłosił na Rynku Głównym

nym okolicznościowe przemówienie, poczem nastąpił pochód z orkiestrami do historycznych Oleandrów.

W Oleandrach odbyło się tradycyjnym zwyczajem odczytanie historycznego

rozkazu Marszałka Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 roku, oraz wygłoszone okolicznościowe przemówienia, poczem uroczystości zakończyło przedstawienie w Domu Żołnierza Polskiego.

Aplikant adwokacki w Krakowie

oskarżony o działalność komunistyczną

Przed sądem okręgowym toczyła się wczoraj sensacyjna sprawa przeciwko aplikantowi adwokackiemu, d-rowsi Markowi Pufesowi, oskarżonemu o działalność komunistyczną na terenie Krakowa. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono szereg wydawnictw komunistycznych.

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy oświadczając, że w kawiarni „Esplanada” przy partii szachów poznał jakiegoś mężczyznę, który pożyczał mu książki naukowe, m. in. dał mu broszurę komunistyczną. A gdy się zapoznał z jej treścią, postanowił sobie że ją zwróci, został jednak wówczas aresztowany.

Rozprawa Pufesa toczyła się już raz przed sądem w ubiegłym miesiącu. Sprawa

wówczas odroczone celem zaopiniowania przez sąd kolegialny, czy nie nadaje się do rozpatrzenia przez sąd przysięgłych. Wobec opinii przeczącej wróciła do sądu jednostkowego.

Przesłuchanie oskarżonego trwało kilka godzin, poczem zeznawali świadkowie. W późnych godzinach popołudniowych odroczone rozprawę do godz. 11-ej dnia 8 b.m. Zeznawać będzie jeszcze kierownik brygady politycznej wydziału śledczego, kom. Oleczyk i ewentualnie jako znawca sądowy do spraw politycznych, — referent starosta, Wronski.

Sędziował dr. Zaliński, oskarżał prokurator dr. Garbaczynski, bronił adw. dr. Zygmunt Fendler.

Nieludzki czyn kamienicznika

Porąbał drzwi i zburzył piec w mieszkaniu bezrobotnego lokatora

Niestychany wypadek barbarzyńskiego wybryku kamienicznika zdarzył się w tych dniach w Prądniku Białym koło Krakowa.

Jak nas poinformowano, tło i przebieg zajścia przedstawia się następująco:

W Prądniku Białym przy ul. Urłatów 9, w domu, którego właścicielem jest niejaki p. Stanisław Urłata, murarz z zawodu, odnajmowało od maja 1932 roku jednoizbowe mieszkanie małżeństwo pp. Anna i Józef Z., mające troje dzieci w wieku od 5 do 11 lat. Za pokój ten z piecem kuchennym płacili pp. Z. 22 zł. miesięcznie, a czynsz uiszczali regularnie aż do chwili, w której p. Z. stracił pracę. Mimo to jednak p. Z., choć bezrobotny od 6-ciu miesięcy, nie zapomniał o swych obowiązkach lokatorskich i płacił komorne ratami. Ostatnia zaległość wynosiła tylko 68 złotych.

Ta właśnie drobna suma stała się powodem wściekłego gniewu p. kamienicznika, murarza Stanisława Urłaty, który postanowił pozbyć się lokatora za wszelką cenę. P. Urłata zaczął najpierw grozić, że wyrzuci lokatora bez wypowiedzenia, o ile natychmiast nie wyrówna mu zaległości. P. Z. zobowiązał się zapłacić wszystko, prosił jednak o zwłokę, gdyż, jako bezrobotny, nie posiadał stałego dochodu. Pan Urłata jednak okazał się nieustępliwym człowiekiem bez serca i po groźbach wprowadził w czyn swój nieczyny zamiar.

W dniu 1 sierpnia br. między godz. 16 a 17 p. Urłata przybiegł wraz z żoną swą i bratem do mieszkania pp. Z., zdjął drzwi z zawiasów i porąbał je, pieniając się z wściekłości. P. Z. przerażony tem bezprawiem kamienicznika, udał się do miejscowego posterunku po liczy z prośbą o interwencję. W izbie, pozbawionej już drzwi, pozostała tylko żona p. Z. z dwójkiem dzieci, albowiem trzecie dziecko znalazło przytułek u krewnych. Wobec tego wszyscy chcieli

nie, jakiego dokonał bestjański p. Urłata zalała się łzami bólu i rozpacz. Łzy te jednak nie wzruszyły bynajmniej okrutnego p. kamienicznika, lecz jeszcze bardziej rozjuszyły, jak byka czerwona szmata. Porąbawszy więc drzwi, p. Urłata wpadł wraz z swą rodziną do mieszkania p. Z. i rozwalł doszczętnie piec, zasypując przytem rumowiskiem cały pokój i skromne mienie bezrobotnego lokatora.

Podając do publicznej wiadomości te niesłychane fakty, piętnujemy z całą stanowczością, barbarzyńską samowolę kamienicznika, znęcającego się nad biednymi lokatorami. Żywimy przytem nadzieję, że odpowiednie czynniki zajmą się wybrykami p. Urłaty i położą kres jego samowoli, noszącej wszelkie cechy zezwierzęcenia-

Strejk robotników budowlanych trwa

Robotnicy wysunęli nowe żądania

Jak już donosiliśmy, po 2-ch dniach obrad, prowadzonych w inspektoracie pracy pod kierownictwem inż. Królikiewicza, doszło do pewnego porozumienia między przedsiębiorcami budowlanymi a strejkującymi robotnikami.

Pracodawcy po długich targach podpisali nową umowę, która potwierdza w całej rozciągłości umowę dawną, a przytem przynosi robotnikom dwa nowe korzystne punkty, w postaci kontroli robotniczej na budowach i zobowiązania pracodawców, że będą przyjmować pewną ilość starszych robotników.

Zdawało się, że strejkujący, uzyskawszy pełne zwycięstwo, natychmiast podpiszą umowę, czemu dawaliśmy wczoraj wyraz. Tymczasem, jak się dowiadujemy, robotnicy w ostatniej chwili wysunęli nowy postulat, żądając rekompensaty za strejk i podwyżki płac. Ponieważ przez cały czas pertraktacji chodziło o to, by nowa umowa nie przyniosła obniżki płac, inspek-

Chrzanów

TAJNY UBÓJ BYDŁA

Przy ulicy Śląskiej w Chrzanowie u rzeźnika Romana Starzyckiego wykryto pokatną hale uboju, mieszczącą się w warsztacie. Podczas rewizji w warsztacie, przeznaczonym na wyrób wędlin, znaleziono narzędzia i świnie, przygotowane do uboju.

Za powyższe wykroczenie i niechlujny stan warsztatu sporządzone zostało doniesienie.

30-LECIE STRAŻY POŻARNEJ W TRZEBIONCE

W dniu 6 bm. obchodzona będzie Uroczystość Jubileuszowa 30-lecia założenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Trzebieńce.

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele, poczem odbędzie się ćwiczenia rejonowe straży z udziałem drużyn gazowej, sanitarnej i ćwiczeń sportowych. Na zakończenie festyn i zabawa.

KUPON

upoważniający każdego do otrzymania za minimalną dopłatą podatków wraz z dodatkami biletu do pierwszorzędnego kinoteatru „Uciecha”.

Ważny na fotele lub pierwsze miejsca tylko dnia 6 sierpnia b. r. Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, przy ul. Pijarskiej L. 4.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotym Tygrysem ul. Szczepańska 1. Apteka pod Aniołem Stróżym ul. Kościuszki 18. Apteka pod Temidą ul. 66. Apteka pod Barankiem ul. Mikołaj 1. Apteka Niebieska — Starowiślna 77. W Podgórzcu Apteka pod K. 1. Wynek 9.

KUPON

upoważniający każdego do otrzymania biletu za cenę 45 gr. do pierwszorzędnego kinoteatru dźwiękowego „Słońce”. Lubiec 15.

Ważny na fotele, lub do łoży tylko dnia 6 sierpnia b. r. Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

WYJAŚNIENIE

W związku z podaną przez nas onegdaj wiadomością o procesie szantażowym w Katowicach przeciw oskarżonemu Pielawskiemu i towarzyszom, — proszeni jesteśmy o umieszczenie wyjaśnienia, że p. porucznik Czesław Pielawski z Krakowa nie ma nic wspólnego z wymienionym oskarżonym przywódcą budy szantażystów katowickich. Oskarżony Pielawski nosi imię Kazimierz. Dawulec nazywał się Józef Perlestein, a pochodził on ze Stockerau w Austrii

ADRIA — „Żona na jedną noc”
APOLLO — „Wesoły tydzień”.
ATLANTIC — „Cesarzowa Elżbieta”.
DOM ŻOŁNIERZA — Za cenę wolności.
BAGATELA — „Levy i S-ka”
PROMIEN — „Ronny — Dziewczę z Montparn.”
SŁONCE — „Tredowata”
SZTUKA — „Próba miłości”.
SWIT — „Skarb na pustyni” i „Miasto cudów”
UCIECHA — „Dziwny dom”

Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej DO 1-ej KLASY GIMN. Z ŁACINĄ WEDŁUG NOWEGO USTROJU (dawną trzecią klasą gimn.) Wpisy do tej klasy i wyższych (do 6-ej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Koflataja, Kraków, Czaplickich 5. (Chwilowo z powodu remontu Studencka 14 i p. telef. 148-08). Opłaty b. niskie.

Tylko jeszcze jeden tydzień

trwać będzie posezonowa wysprzedaż obuwia i pończoch

Del-Ka

po znizonych cenach. Korzystajcie jeszcze póki czas z okazji taniego zakupu.

Najtaniej kupisz parasole i parasolki

jedwabne w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych w znanej firmie

„UMBRELLA”

Kraków RYNEK GŁÓWNY 11 jak również wykonuje wszelkie reperacje solidnie i szybko.

Radjoprogram.

KRAKÓW

10,00 Transmisja z Warszawy. 11,57 Sygnal czasu. 12,10 Transmisje z Warszawy. 13,45 Transmisja z Katowic. 14,10 Transmisja z Warszawy. 14,30 Płyty gramofonowe. 14,45 Pogadanka z Warszawy i z Katowic. 15,05 Transmisje z Warszawy i z Katowic. 18,35. Program na dzień następnny. 18,40 Rozmaitości, komunik 19,00 Transmisja z Warszawy. 19,20 Płyty gramofonowe. 19,40 Transmisje z Warszawy. 21,30 Na wesołej fali lwowskiej. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 Komun. meteorolog. i policyjny z Warszawy. 22,45 Muzyka taneczna.

Żądajcie piwa Okocimskiego

Przed rozstrzygnięciem losów Gorgonowej

Czy wyrok sądu krakowskiego będzie skasowany — Sensacyjne wnioski obrońców — Gorgonowa czeka w więzieniu
Przygotowania do procesu w Sądzie Najwyższym

Warszawa, 5 sierpnia.

Jak już donosiliśmy w części nakładu, termin procesu Gorgonowej w Sądzie Najwyższym już został definitywnie wyznaczony. Proces odbędzie się w dniu 15 września, przyczem jest rzeczą charakterystyczną, iż jako prokurator wystąpi p. Michaels, który na poprzedniej rozprawie kasacyjnej, od wyroku lwowskiego, występował w tym samym procesie jako sędzia przewodniczący, zna więc bardzo dokładnie PRZEBIEG SAMEJ SPRAWY.

Prace przygotowawcze do procesu są w toku. Sędzia referent już przygotował szereg wniosków, które jednak nie będą znane przed samą rozprawą. I dlatego też dziś jeszcze nie można śmiało żądania przypuszczeń czy wyrok trybunału krakowskiego zasądzący Gorgonową na 8 lat więzienia, BĘDZIE SKASOWANY CZY TEŻ NIE.

Wyjaśnić bowiem trzeba, że Sąd Najwyższy nie sędzi samej sprawy, lecz więc w żadne szczegóły zbrodni, nie interesuje się zeznaniami świadków ani oskarżonego, bada tylko, czy wyrok wydany został prawidłowo, z zachowaniem wszelkich przepisów i formalności i czy cała rozprawa, której wynikiem był wyrok, przeprowadzona została należycie, bez żadnych uchybień. I dlatego też proces Gorgonowej przed Sądem Najwyższym odbędzie się w zupełnie innych warunkach, aniżeli toczył się przed trybunałem krakowskim.

OBFITOWAĆ ON BĘDZIE W WIELKIE SENSACJE,

gdyż obrońcy zapowiedzieli poddanie ostrej krytyce całego przewodu sądowego, który toczył się przez dwa miesiące w Krakowie.

Jak więc odbędzie się proces Gorgonowej w dniu 15 września?

Otóż, jak się dowiadujemy, po otwarciu rozprawy nastąpi referat sędzi referenta. W rezultacie tym mówione będą, punkt po punkcie wszystkie zarzuty, sprecyzowane przez obrońcę w skardze kasacyjnej. Po odczytaniu referatu nastąpi wniosek prokuratora, który domagać się będzie albo zatwierdzenia wyroku albo też wyrazi zgodę na jego skasowanie. I tu dodać należy, że prokurator Sądu Najwyższego, według przepisów, nie jest zupełnie zwiazany wnioskami prokuratorów sądów niższej instancji, którzy stawali w tej sprawie. Ma on swe niezależne zdanie, tembardziej, że nie jest on, tak jak prokuratorzy sądów okręgowych i apelacyjnych, urzędnikiem prokuratury.

PROWNING MAGAZYNOWY 6-cio mm.



wyrzucający sam gilzy po każdym wystrzale do celu metalowymi kulkami lub śrutem do ptactwa, pat. 2295. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste, cena wraz z elementem futerałem skórzanym zł. 6.95 (zam. 52.-). Czarny oksyd. 7.85 (bez zezwolenia pol.), automat 12-strzałowy 18.75, 100 szt. naboju met. alarm. 3.65, wysyłamy za zalicz. poczt. Przedst. Fabry. Broni „Spółnia”, Warszawa, Graniczna 12, m. 5 L.

genekim futerałem skórzanym zł. 6.95 (zam. 52.-). Czarny oksyd. 7.85 (bez zezwolenia pol.), automat 12-strzałowy 18.75, 100 szt. naboju met. alarm. 3.65, wysyłamy za zalicz. poczt. Przedst. Fabry. Broni „Spółnia”, Warszawa, Graniczna 12, m. 5 L.

Pod protektorem
 P. Marszałka Józefa Piłsudskiego
 26.VIII.

DZIAŁY GŁÓWNE: — PRZEMYSŁ, — HANDEL I RZEMIOSŁA, — ROLNICTWO I LNIARSTWO.

Wystawcy korzystają ze znacznych udogodnień kolejowo transportowych. Ceny stoisk znacznie niższe.

W przygotowaniu masowe wycieczki z całej Polski i zagranicy.

LE CZ RÓWNIEŻ SĘDZIĄ SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Wreszcie, po wniosku prokuratora nastąpią przemówienia obrońców, adw. Ettingera, adw. dr. Aksera i adw. dr. Woźniakowskiego, poczem Sąd uda się na naradę i ogłosi wyrok kasujący lub zatwierdzający wyrok trybunału krakowskiego.

Co twierdzą obrońcy? Uważają oni, że wyrok powinien być skasowany. — Motywy przytoczyli oni w swej skardze kasacyjnej, a dziś, gdy już za cztery tygodnie odbędzie się, być może już ostatni akt tego dramatu — warto sobie przypomnieć pokrótce, dlaczego obrońcy wniesli skargę kasacyjną. A więc przedewszystkiem uważają oni, iż popełniono błąd co do pytań i odpowiedzi przysięgłych. Twierdzą oni, że z chwilą gdy w pierwszych trzech pytaniach przysięgli powiedzieli, iż Gorgonowa jest niewinna popełnienia zbrodni na ś. p. Łuzi Zarembance, nie wolno już by-

to rozpatrywać następujących trzech pytań o zabójstwo w stanie wzruszenia, lecz należało Gorgonową uwolnić.

Następnie twierdzą oni, że przewodniczący trybunału krakowskiego — dr. Jendl kilkakrotnie ujawniał swe zdanie co do winy oskarżonej, co w sądach przysięgłych nie powinno mieć miejsca. Dalej obrońcy uważają, że skazanie adw. Aksera na grzywnę w wysokości 300 zł. za krytykę orzeczenia prof. Olbrychta, z jednej strony uniemożliwiło obronie stawianie dalszych wniosków, a z drugiej strony utwierdziło sędziów przysięgłych w mniemaniu, że orzeczenie prof. Olbrychta jest nieomyślne.

I wreszcie z ważniejszych jeszcze motywów wymieniają obrońcy niedopuszczenie biegłych dr. Janusza Korczaka i prof. Baley dla zbadania Stasia Zaremby oraz brak słowa „umyślnie” w pytaniu czy Gorgonowa zabiła w stanie silnego wzruszenia.

GDYŻ ZA ZABÓJSTWO UMYŚLNE

GROZI ZUPEŁNIE INNA KARA ANIŻELI ZA ZABÓJSTWO NIEUMYŚLNE

Te wszystkie kwestje poruszone zostaną na rozprawie w Sądzie Najwyższym.

Jeśli Sąd Najwyższy skasuje wyrok, wówczas mogą zająć dwie ewentualności: albo sprawa będzie przekazana ponownie do rozpatrzenia sądowi przysięgłych w Krakowie, albo też przekazana będzie trybunałowi zwykłemu w Warszawie.

W pierwszym jak i drugim wypadku termin ponownej rozprawy będzie wy-

znaczony prawdopodobnie na miesiąc marzec lub kwiecień 1934 roku. W razie jeśli wyrok trybunału krakowskiego będzie przez Sąd Najwyższy zatwierdzony — wówczas Gorgonowa będzie odsiadywać swą karę.

Dotychczas znajduje się ona w więzieniu śledczym św. Michała w Krakowie. W razie zatwierdzenia wyroku przewieziona zostanie do więzienia karnego.

Jak długo w tym wypadku będzie musiała siedzieć w więzieniu? Ponieważ zaliczono jej areszt prewencyjny 16 miesięcy, a skazano ją na 8 lat więzienia, będzie musiała odbyć JESZCZE KARĘ 6 LAT I 8 MIESIĘCY, chyba, że amnestja karę tę jej skróci.

Wyjaśnić przytem należy, że w razie zatwierdzenia wyroku, okres przebywania Gorgonowej w więzieniu od chwili wyroku trybunału krakowskiego t. j. 29 kwietnia b. r. do chwili ogłoszenia wyroku Sądu Najwyższego, t. j. do 15-go września b. r. nie zalicza się jej zupełnie. Okres ten uważany będzie za areszt prewencyjny tylko w razie skasowania wyroku przez Sąd Najwyższy.

Rita Gorgonowa czekać więc będzie JESZCZE MIESIĄC NA ROZSTRZYgniĘCIE SWYCH LOSÓW.

Zwrócić uwagę na firmę — nie zamawiaj u pokątnych handlarzy!



którzy obiecują złote góry za grosze, mówią, że dodają do zegarka 6-cio strz. str. lub 750 naboju i to za zł. 7.40 z nie robia tego. — U nas otrzyma każdy darmo str. Brown. Dz. U. P. 2341 (bez zezwolenia) i 50 naboju wysyłamy dla za mawiających listownie zegarek z fr. złota szwajc. syst. „Ankier” z wiecznym szkłem i 10-letnią gwarancją za zł. 6.45, lepszy gatunek zł. 6.95, 7.95 i 10.—, kryty z trzema kopertami Ank. na kam. zł. 12, 14, 16, 18, 20 i 25, extrapłaski na kamieniach zł. 14 i 16, na rękę damski lub męski zł. 9.95, 12, 14, 16 i 25. Adresować: Fabryka Zeg. E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60 E — 2.



Harcerze polscy w Budapeszcie

złożyli wizytę posłowi Łepkowskiemu.

Budapeszt, 5 sierpnia. Komenda harcerzy polskich z p. Olbromskim na czele złożyła wczoraj wizytę posłowi R. P. Łepkowskiemu.

Komenda przybyła w otoczeniu drużyny reprezentacyjnej z orkiestrą, która na powitanie posła odegrała hymn narodowy. Poseł Łepkowski, odebrawszy raport, wygłosił do harcerzy przemówienie.

Dziś o godz. 4 popołudniu odbędzie się w obozie polskim przyjęcie dla delegatów organizacji harcerskich.

W parku wyższej szkoły kultury ciała odbyła się przed protektorami węgierskiego związku harcerzy, arcyksięciem Józefem Franciszkiem i jego żoną, defilada harcerzy, w której uczestniczyły i polskie harcerki, poczem nastąpiła dekoracja zasłużonych harcerzy i otwarcie wystawy robót ręcznych harcerzy.

Ścisłe Homeopatycznie

lecze z najlepszym skutkiem prawie wszystkie choroby szczególnie zastarzałe specjalnie zaś: choroby raka, cukrzyce, gruźlice płuc i kości, wszelkie choroby skórne, Żylaki ran na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, chor. nerwowe i umysłowe, chor. kobiet i dzieci, nowotwory i narośla, choćby największe, wewnątrz i zewnątrz. Nadmierne ciśnienie krwi obniżam sam jeden w Polsce o 20 mm itd. Postadam 47 lat praktyki liczne tysiące wyleczonych w Polsce i Niemczech.

JÓZEF KORCZAK—ZIÓŁKOWSKI KATOWICE, ul. JAGIELLOŃSKA 3, I PIĘTRO.

Największa sensacja obecnej doby!!!

Z powodu jubileuszu tj. 10-cio lecia istnienia firmy naszej, która zawsze cieszyła się wielkim uznaniem ze względu na sumienne i staranne wykonanie wszelkich zleceń, postanowiliśmy przyjąć z pomocą każdemu i wysłać wartościowe komplety towaru po cenach dotąd niebywałych.

Cały komplet towarów tylko za 16 zł. 20 gr.

(który dotychczas kosztował zł. 36), a mianowicie: 3 mtr. wełnianego, letniego kurtu pełnej wójnej szerokości 140 cm. na eleganckie ubranie męskie, letnie lub palto damskie (desenie bielskich kamgarnów), 1 kostjum letni, damski, ładnie przybrany we wszystkich kolorach (podać rozmiar), 1 koszula męska, letnia z dobrego materiału, wykończona jedwabistym gorsem, 1 para kalesonów dużych z dobrego materiału, 1 koszula damska, duża, 1 para reform damskich, 3 chusteczki męskie lub 3 chusteczki damskie, 1 para skarpetek nocnych i 1 para pończoch jedwabnych (kolor według wyboru). To wszystko razem wysyłamy prawie darmo, bo tylko za 16 zł. 40 gr. za pobraniem pocztowem, po otrzymaniu listowego zamówienia. — Płacić się przy odbiorze towaru na pocztę. — Bez wszelkiego ryzyka! W razie, gdyby towar nie podobał się, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. Zamówienia adresować:

„POLSKA POMOC“ Łódź, skrz. poczt. 549
 UWAGA! Do każdej paczki dołączamy zupełnie bezpłatnie jubileuszowy wartościowy podręcznik.

Uwagi na czasie.

Skutki zębego wpływu zmian atmosferycznych, bezpośredniego działania słońca, tudzież mycia zimną, twardą wodą obserwujemy na przedwczesnie starożym wyglądzie u wieśniaków. Czynniki te wywołują na zgrubiałym naskórku zanik soczystości i zmarszczki, których zwiastuny usadawiają się najpierw pod oczyma. Kto zatem zaniechał ochraniać cery ochronnym kremem „Ultrasol” lub olejkami „Ne grita” przy cerze tłustej, niechaj po powrocie z wywczasów zastosuje się do następujących wskazówek. Prawidłową i suchą cerę należy na tłuścić przed każdym myciem znośnie gorącą wodą ożywczym kremem hormonowym „Oxa”, również przed napanowaniem twarzy nad parą. Do mycia posługiwać się prawdziwymi otrąbkami miodałowemi dr. Lustra, a z pudrów poleca się roślinny puder egzotyyczny dr. Lustra, który ma wybitną własność zmniejszania twardego naskórka. Tłustą zaś cerę powlekać przed myciem mleczkiem „Lityna” napanować bez natłuszczenia, myć gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum” a pudrować odłuszczeniowym pudrem higienicznym dr. Lustra.

III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

1933

DZIAŁY GŁÓWNE: — PRZEMYSŁ, — HANDEL I RZEMIOSŁA, — ROLNICTWO I LNIARSTWO.

Wystawcy korzystają ze znacznych udogodnień kolejowo transportowych. Ceny stoisk znacznie niższe.

W przygotowaniu masowe wycieczki z całej Polski i zagranicy.

DYREKCJA TARGÓW Wilno, Ogród Bernardyński tel. 11-05

Gwarantowanej dobroci mydło „Trójka”

GLĄDZIK NIEDOSCIĄGIONE
OSTRZE DO GOLENIA
WSZEDZIE DO NABYCIA!
GE. SKŁAD: KRAKÓW, WISŁNA 6.
35

OKRĘTEM „POLONIA” WOKÓŁ EUROPY

od 2 do 23 września 1933 r.
Ceny biletów od 600 zł. łącznie z paszportem i wizami.
TRASA PODRÓŻY: Gdynia - Kanał Kiloński - Lizbona
Algier - Pireus (Ateny) - Stambul
Constanza (koleją) - Lwów.
Inform. i sprzedaż biletów: LINJA GDYNIA-AMERYKA
w Warszawie, ul. Marszałkowska 116, tel. 547-47
w Gdyni, ul. Waszyngtona, we Lwowie, ul. Na Błonie 2
w Krakowie, ul. Lubicz 3, w Rzeszowie, ul. Grottera 1004
oraz w biurach podróży.



PAŃSTWOWA SZKOŁA Kołodziejsko-Kowalska W GRYBOWIE

przyjmuje zgłoszenia uczniów na rok
szkolny 1933/34 do dnia 24 sierpnia 1933 r.

Nauka 3-letnia

Dla zamiejscowych uczniów bezpłatne
mieszkanie w internacie szkolnym i tania
kuchnia Komitetu Obywatelskiego.

ARAGO ST. GÓRSKIEGO
PEWNY NA WYNIŚCZENIE
ZADAC WSZEDZIE ODCISKÓW



TUTKI

Dwuuszniki

światowy patent

PALACZU! Spróbuj raz tej
tutki, a staniesz się jej stałym
zwoleńnikiem.

Kupno i sprzedaż

NAJTAŃSZYM W KRAKOWIE ŹRÓDŁEM ZA-
KUPU PÓNCZOCH, rekawiczek i trykotaży
jest TYLKO ZNA Z TANIOSCI firma „ZRO-
DŁO PÓNCZOCH”. Pończochy „Macco” bardzo
trwałe 65 gr., fildecosse 75 gr., nadzwyczaj
trwałe 90 gr., jedwabne „Bemberg” z prawdzi-
wym szwem 1.50, 1.75, 1.90, fildecosse z praw-
dziwym szwem 1.40, 1.65. Skarpety męskie 35
gr., 45 gr., tenisówki białe 30 gr., kostiumy ka-
pielowe 1.—, rekawiczki damskie imitacja irchy
75 gr., 90 gr., kremowe z manszetem 1.—. Re-
formy damskie w olbrzymim wyborze 70 gr.
Prosimy przekonać się o olbrzymim wyborze
i bajecznie niskich cenach, które poleca firma
„ZRODŁO PÓNCZOCH”, Kraków, PLAC DO-
MINKAŃSKI 1. 21

GÓRNOŚLĄSKIE BIURO „TRANZAKCJA”,
Katowice, Kościuszki 2, sprzedaje:
Dom 5 ubikacji 300 m, kw, parceli w Mysłowi-
cach z komfortem urządzonej, Cena 9000 zł.
Dom 6 ubikacji 1200 m, kw, grodu, Cena 9000
złoty.
Dom parterowy 4 ubikacje 1250 m, kw, wraz z
ogrodem i budynki przynależne, Cena 6000 zł.
Biuro „Tranzakcja” Katowice, Kościuszki 2 po-
siada wielki wybór kamienic, domków, parcel,
fabryk, sklepów — poleca i przyjmuje takowe
do sprzedaży. Informacji udziela się zupełnie
bezpłatnie.

NAJLEPSZE GORSETY, NAPIERŚNIKI, PASY
POOPERACYJNE I CIAŻOWE TYLKO W FIR-
MIE „FEMINA”, KRAKÓW, GRODZKA 2, W
PODWÓRCU. 30

PARCELA 600 sążni Płaszów — sprzedam tanio
„Ziarno” — Bronowice-Małe.

Posady

RUTYNOWANY buchalter poszukuje jakiegokol-
wiek posady. Łaskawe oferty proszę kierować
pod adresem: Czestochowa, Skrzynka pocztowa
20, W. Andrejew.

PRZYJMĘ uczeni do praktyki stolarskiej w Pod-
górzcu, ul. Podskałe 14.

CHŁOPCY poszukiwani zaraz do sprzedaży u-
licznej masowego artykułu. Kaucja zł. 6.— wy-
magana. Zgłoszenia „Imperjal”, Kraków, Sta-
rowińska 21, oraz Bazar Podhalański, Rabka-
Zdrój, Słone.

CUDNE LOKI



trwałe ondulowane stanowią u milionów kobiet tajemnicę powo-
dzenia w miłości. Zarówno przy główce a la garconne, jak rów-
nież przy długich włosach osiągniecie cudne loki, faliste, bujne, trwa-
łe w kilku minutach, przez esencję dla włosów HELA. Sensacyjne
wyniki już po jednym użyciu. Tysiące artystek używają HELA.
Cena zł. 2.— podwójny pakiet 3,50 zł. Prosimy o podanie, czy
włosy suche czy tłuste. — Kupon rabatowy! Po przesłaniu wy-
cinka niniejszego ogłoszenia w ciągu 3 dni otrzymacie 20 procent
rabatu, na mały, a 30 procent za duży pakiet.
Dr. Nic. Kemeny, Cieszyn, skrytka pocztowa 100/581



UŻYWAJCIE TYLKO

niedosięgalnych „POLONIA” wszędzie
ostrzy do golenia do nabycia
Warszawska Fabryka ostrzy do golenia „Polonóz”,
Warszawa, Grochowska 119.

Chcesz mile i przyjemnie spędzić wieczór do rana wstąp do

CAFE-DANCING ADRIA

GDYNIA — Plac Kaszubski 1.

Były zastępca Franciszka Moszkowicza z Adrii warszawskiej, dyrektor Stanisław
Pepper, objawiając kierownictwo CAFE DANCING ADRIA w Gdyni Plac Kaszubski 1,
ma zaszczyt zakomunikować, że na miesiąc sierpień zaangażował następujące siły:
DUET ROSERAY ET CARLOS (Savoy Londyn — Femina Berlin). LADY X (pre-
miowana piękność na konkursie w Nicei). INGE KARENA (wiedeńska gwiazda w
tańcach charakterystycznych). HENIA HENRY (czołowa tancerka polska).
Atrakcyjny program, zaciszny Cocktail-bar, oraz doborowa orkiestra 7 osób, 30
instrumentów SYRENA-BAND dają rękojmię wyśmienitej zabawy. — Smaczne śnia-
dania — obiady i kolacje po cenach bardzo niskich.
W niedzielę i święta Five o'clock tea, od 5—7.

Gaz łzawiący w lokalu giełdy nowojorskiej spowodował panikę i przerwanie posiedzenia.

New Jork, 5 sierpnia
Posiedzenie członków giełdy, które
odbywało się w t. zw. sali transakcyj-
nej, zostało nagle przerwane.
Wkrótce po otwarciu posiedzenia
giełdy obecni poczuli wydzielający się
gaz. Zebrani przypuszczają, że jest to
gaz trujący, rzucili się ku wyjściu. Po
bliższym zbadaniu okazało się, że jest

to gaz łzawiący, który wydzielał się
z cylindra ustawionego przez jakiegoś
nieznanego osobnika w otworze wen-
tylacyjnym.

Nikt z obecnych nie odniósł żadne-
go szwanku, lecz piętra znajdujące się
ponad salą zebrani musiano ewakuować
z powodu wypełnienia ich gazem.

Maeterlinck wytoczył proces notariuszowi, który zdefraudował jego oszczędności.

Bruksela, 5 sierpnia.
Słynny pisarz belgijski Maurycy
Maeterlinck wytoczył swemu notariu-
szowi Andre Gasiglia sensacyjny pro-
ces, który toczy się obecnie przed są-
dem w Nicei.
Marzeniem Maeterlincka było posia-
danie własnej willi nad morzem Śród-
ziemnem. W tym celu słynny pisarz
zbierał w ciągu długiego czasu oszczęd-
ności.

Zebrawszy około 2 milionów fran-
ków na kupno willi, Maeterlinck powie-

rzył je wyżej wymienionemu notariu-
szowi, który przywłaszczył sobie całą
sumę.

Proces ten ma charakter sensacyj-
ny, nie tylko ze względu na Maeter-
lincka, lecz również ze względu na
osobę oskarżonego notariusza, który
jest znanym obywatelem, kawalerem
Legji Honorowej, burmistrzem i dorad-
cą prawnym cantonu Contes.

CHCESZ BYĆ PIĘKNĄ — używaj wyroby Mag. W. PAŹDIERSKIEGO.

Krem i mydło „HALINA № 1”
odmładza cerę, usuwa piegę, wagi,
pryszczki, żółte i czerwone plamy — zaś
krem „HALINA № 2” udelikatnia cerę
nazawsze, zapobiega i usuwa zmarszczki
Fabr. Kosmet. „Pharmachemia”, Bydgoszcz
Żądać w aptekach, drogerjach i perfum.



Odparzenia słoneczne usuwa PUDER BEBE SZOFMANA

GRZEBIEŃ ONDULACYJNY

10.000
grzebień po cenie
reklamowej
2zł.
za sztukę
Dla zaprowadzenia oddajemy
„GRZEBIEŃ ONDULACYJNY”
ONDULUJE
krótkie i długie włosy,
bez korbówek, szpilek, lub in-
nych pomocniczych środków, lecz na-
turalną drogą, przez zwykłe czesanie.
Solidny i trwały, służyć może kilka lat. Niezbędny
dla pań i panów. Dużo oszczędzając, nie wydając na fryzjera, mając przy-
tem zawsze ładnie ondulowane włosy. Wysyłamy za załiczeniem pocztowym.
„KADEWU” ŁÓDŹ, ul. ANDRZEJA 24. B

Rozmaite

MOJE bezkonkurencyjne środki homeopatyczne
ziołowe leczą bez śladu woszystki, nawet najbar-
dziej zaawansowane przypadłości GRUŻLICY
(SUCHOTY). Leczą również SYFILIS i jego skut-
ki, recydywa wykłuczona. Pozaatem cierpienia żo-
łądka, kiszki, wątroby, płuc, nerkowe, sercowe,
kobiece, weneryczne, reumatyczne, artretyczne,
sklerozę i inne. Zgłoszenia pisemne lub osobiste
Posiadam liczne podziękowania. Zakład Przyro-
dolecznicy Marmolowej Królewska Huta, Rynek
nr. 7.

IWONICZ Pensjonat „ZOFJÓWKA”, pokoje sło-
neczne, całodzienne wykwintne utrzymanie, uro-
cze centralne położenie, wolne od kurzu. Sti-
dłowa.

PIGULKI przeciw ciąży, światowej sławy. Zgło-
szenia: Kraków 14, skrytka pocztowa 93.

BACZNOŚCI! Przy astmie, bronchitis, katarze
płuc i innych cierpieniach ludzie dbający o
swoje zdrowie udają się natychmiast po bez-
płatne informacje o najskuteczniejszym i tanim
preparacie „Anti - Broncial - Ozon” do jedynej
holenderskiej filiji na Polskę „Kosmos” Bielsko,
Inwalidzka 6.

WAKACYJNY KURS robót kobiecych ozdob-
nych i trykotarstwa ręcznego, Kraków, Długa
32, I p.

STANCJA dla 2 uczemie. Troskliwa opieka,
pomoc, języki, Kraków, Barska 59 m 3.

WRÓZKA mówi prawdę wkrótce się spełnia.
Kraków, Szewska 25, m. 5 front.

„OAZA” Cukiernia — ogród. Codziennie kon-
cert. Ceny niskie. Aleja 29 Listopada 85 (pre-
dłużenie ul. Warszawskiej). Autobus koło Bar-
bakanu

FRANCUSKIEGO, niemieckiego, muzyki udziele
za utrzymanie i kosztą podróży. „Pierwszo-
rzędny pedagog”. Kraków, Pijarska 4. Express.

CHÓR, orkiestre smyczkowa, teatr amatorski,
poprowadzę fachowo. Miejscowość obojetna.
Warunki skromne. „Kierownik Tow. Muz.”
Kraków, Pijarska 4. Express.

EMERYT starszy poszukuje umieszczenia przy
niezależnej łagodnej blondynie celem wspólnej
opieki. Miejscowość obojetna. Łaskawe zgło-
szenia pod „Warunki skromne”, Kraków, Pijar-
ska 4 Express.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową
Krynica, Kwaśny Adam.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy
Chorych, Kraków, Suder Józef.

Pensjonat „LIDA”

W ZAKOPANEM
nieдалeko Dworca Kolejowego, w zacisznej
ulicy, poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem
lub bez po przystępnych cenach.

Wolny dostęp do morza, jest warunkiem bytu Polski.

Ponura tragedia urzędnika magistrackiego który sfałszował dyplom politechniki, by nie stracić posady. Gdy afera wyszła na jaw, pozbawił się życia

Warszawa, 5 sierpnia.
Niedawno wielkie wrażenie wywołało samobójstwo urzędnika magistratu warszawskiego, Janusza Butryma. Butrym był wmieszany w aferę fałszerską i dopiero obecnie, po jego śmierci, policja zdołała wyświecić jej szczegóły.

Butrym pracował w wydziale spraw ogólnych magistratu stołecznego, przy czym miał szansę do awansu. Ponieważ podawał się za inżyniera, absolwenta politechniki w Gdańsku, władze zażądały od niego przedłożenia dyplomu.

Butrym dopiero po dłuższym czasie złożył ów dyplom. Władzom jednak dyplom wydał się podejrzany, wobec czego zwrócili się listownie do władz gdańskich z zapytaniem, czy istnieć Butrymowi wydano taki dokument.

Niebawem przyszła odpowiedź, stwierdzająca, że Politechnika Gdańska nie wydawała dyplomu Butrymowi, który wogóle nigdy nawet nie figurował na liście jej słuchaczy.

Jasnym było, że dyplom został sfałszowany i Butrym, który został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej, przyszedł się do skorzystania z fałszywego dyplomu, tłumacząc, iż do tego kroku pohnęła go nędza, pragnienie zdobycia awansu i lepszych warunków.

Sprawę skierowano do Urzędu Prokuratorskiego i w toku dochodzeń, Butrym oświadczył, że dyplom otrzymał od dwóch swych znajomych, zresztą znajomych przygodnych, bo kawiarnianych, Edmunda Mendelsohna i Tadeusza Lubnera.

Obu młodzieńców aresztowano. Wyparli się oni wszelkiej winy, a tym czasem Butrym popełnił samobójstwo.

Po śmierci Butryma, władze dokonały ekspertyzy grafologicznej, która wykazała, że oskarżenie obu młodzieńców było zupełnie bezpodstawne.

W celu ustalenia jednak, w jaki spo-

sób został zrobiony fałszyfikat, kierownik urzędu śledczego, Szykman, wyjechał do Gdańska i przejrzał listę wszystkich absolwentów z roku 1931, albowiem taką datę nosił sfałszowany dokument Butryma.

Szczególną uwagę zwrócił oficer policji na jednego z tych dyplomantów, niejakiego Elblingera. Ten bowiem pochodził z Warszawy i podczas gdy czterej inni przebywali zagranicą, od chwili otrzymania dyplomu, ten jeden mieszkał w kraju.

Gdy zwrócono się do p. Elblingera, sparwa sfałszowanego dyplomu wyjaśniła się całkowicie.

Opowiedział on bowiem, jak to na podstawie ogłoszenia w jednym z pism, zgłosił się do inż. Butryma, który rzekomo poszukiwał inżyniera dyplomowanego do wielkich zakładów budowlanych. Elblinger zostawił Butrymowi fotografię kopję swego dyplomu.

Z tej kopji następnie Butrym środkami chemiczno-fotograficznymi, sfabrykował dyplom dla siebie.

Gangsterzy skazani na dożywotnie więzienie.

Paryż, 5 sierpnia.
Havas donosi z Chicago, że tutejsze sądy skazały na bezterminowe więzienie 12 gangsterów.

Sądy amerykańskie przyjęły za zasadę skazywanie wszystkich gangsterów na dożywotnie więzienie.

W samem Chicago policja aresztowała w ostatnich dniach 40 gangsterów.

Lizbona, 5 sierpnia.

Portugalia została nawiedzona straszna falą upałów, jakich nie pamiętają już od wielu lat.

Wielu mieszkańców nocuje w polu, nie mogąc wytrzymać w mieszkaniach. Wskutek gwałtownych upałów i suszy mnożą się również wypadki pożarów.

Handlarze żywym towarem porwali dziewczynę i przez trzy tygodnie więzili ją w lesie — Policja gdańska aresztowała zbirów

Gdańsk, 5 sierpnia.

Władze policyjne wszczęły dochodzenie w tajemniczej sprawie porwania młodej dziewczyny.

Na jednej z ulic Gdańska zatrzymano młodego człowieka, w którym znajdowała się jakaś dziewczyna, wydająca ze siebie nieartykułowane dźwięki. Miała ona ręce i nogi związane, wobec czego policja zatrzymała

dwóch mężczyzn, jadących wraz z nią motocyklem.

Wkrótce do policji gdańskiej zgłosiła się jakaś kobieta, a gdy jej pokazano fotografię zatrzymanej dziewczyny, rozpoznała w niej swą córkę.

Jak się okazuje, porwana jest Niemka, 22-letnia mieszkanka wsi kaszubskiej Lubiana pod Kościerzyną, Anna Cichoszówna.

Przed trzema tygodniami, gdy wra-

cała z kościoła, została napadnięta przez jakichś mężczyzn, którzy porwali ją i uprowadzili w głąb lasu. W lesie trzymali ją oni przez trzy tygodnie, poczem wydali w ręce dwóch mężczyzn, którzy przyjechali po nią motocyklem.

Obecnie policja czyni poszukiwania za sprawcami porwania, albowiem nie ulega wątpliwości, że są to handlarze żywym towarem.

Pościg za tajemniczym samochodem ukraińskim Policja lwowska aresztowała niebezpiecznych terrorystów i skonfiskowała cały magazyn literatury wywrotowej

Lwów, 5 sierpnia.

Policji lwowskiej udało się wpaść na trop zakonspirowanego magazynu literatury wywrotowej ukraińskiej organizacji

Wykrycie tego składu nastąpiło w bardzo dramatycznych okolicznościach. Onegdaj wieczorem, posterunek policyjny na szosie Lwów—Stryj, zwrócił uwa-

gę na kryty samochód, który pędził z wielką szybkością.

Do tylnej części auta była przyczepiona wielkich rozmiarów waliza. Mimo znaków ostrzegawczych, szofer nie chciał się zatrzymać.

O godz. 9 wieczorem, samochód dojechał do Stryja. Przejechał on całe miasto z wielką szybkością i skierował się w kierunku Morszyna. Jeden z policjantów zdołał sobie zapisać numer auta, a gdy samochód wracał po pewnym czasie zatrzymano go w Stryju.

Jeden z pasażerów, jak i olbrzymia waliza, znikły. Zatrzymany szofer i drugi pasażer nie chcieli podać celu swej podróży. W mieszkaniu jednego z pasażerów, Michała Kwasnycia, dokonano rewizji, w czasie której znaleziono wielką ilość wywrotowej literatury ukraińskiej. Należy zaznaczyć, że Kwasny mieszkał w gmachu nowego uniwersytetu lwowskiego. Całą literaturę wywrotową skonfiskowano, a obu zatrzymanych odstawiono do aresztu. Ponadto aresztowano pewnego dziennikarza ukraińskiego.

Dochodzenie w tej sprawie trwa i spodziewane są dalsze aresztowania.

Spływ wioślarzy przez Wisłę do morza Uroczyste przyjęcie w Toruniu.—W imprezie bierze udział 1857 osób.

Toruń, 5 sierpnia.

O godzinie 15-ej u przystani sportów wodnych w Toruniu zgromadzili się przedstawiciele miasta oraz organizacji społecznych i klubów sportowych. Zgromadziło się również blisko 20.000 osób publiczności.

O godz. 16-ej przybył do przystani ośrodka sportów wodnych statek kierownictwa spływu, z którego wysiadł honorowy komandor spływu gen. Kwaśniewski w otoczeniu kierownictwa.

Gen. Kwaśniewski po powitaniu z przedstawicielami władz złożył raport w którym powiedział m. in. „Melduję gospodarzom ziemi pomorskiej i 700-letniego Torunia spływ wioślarzy, kajakowców i żeglarzy przez Polskę do morza w składzie 1857 osób w 917 łodzi, w tem łodzi sportowych 67, żeglarskich 823, motorówek 92, innych 9. Reszta kajaków. Spływ p. n. „Przez Polskę do morza“ płynie królową rzek polskiej Wisłą od Prypeci i wszystkich innych rzek Polski (płyną wszyscy, od 16 roku życia do 61, mężczyźni i kobiety, nawet dzieci. Płyną na zew zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy serdecznym poparciu państwowego Urzędu P. W. i W. F. i przy pomocy wszystkich organizacji sportowych. Płyną Wisłą, aby zamianifestować, że to najlepsza droga, która gwarantuje nam dostęp do morza. Spływ jest manifestacją całego narodu. Niema województwa posiadają-

cego chociażby jedną rzekę aby jego kajakowcy nie brali udziału w spływie.

Następnie gen. Kwaśniewski złożył hołd 700-letniemu miastu Toruniowi.

Po przemówieniu odbyła się defilada napływających kajaków, która trwała 2 godziny. Na czele płynęło 6 kajaków czeskosłowackich, które powitano owacyjnie. Orkiestra odegrała czeski hymn narodowy, za nimi płynął kajak polaka

z Ameryki Milona Karnasiewicza, który płynąc sam z Wilna w krótkim czasie zdołał na termin, mimo dwóch przygód, które omal nie skończyły się tragicznie.

Defiladzie przyglądali się uczestnicy bawiącej w Toruniu wycieczki czeskiej oraz delegacja rumuńskiego państwowego instytutu P. W. w liczbie 14 osób.

Reemigrant padł ofiarą zbrodniarzy

Tajemnica topielca wyłowionego z Wisły

Warszawa, 5 sierpnia.

Dochodzenie w sprawie tajemniczego topielca, wyłowionego przed kilku dniami z Wisły, posunęło się obecnie nieco naprzód.

Jak ustalono, zamordowany może mieć od 20 do 25 lat, przy czym nie ulega wątpliwości, iż nie popełnił on samobójstwa, lecz padł ofiarą zbrodni.

Sekcja zwłok wykazała postrzelenie lewej piersi i lewej skroni.

Na koszuli odcyfrowano znak fabryczny: „Fabrica de camisos, industrial Argentina K. H.“, co każe przypuszczać, że denat przyjechał z Południowej Ameryki.

W kieszeni jego znajdowała się skórzana portmonetka-podkówka, zawierająca 3 zł. 25 groszy bilonem, oraz 5

monet polskich i 1 czeskosłowacką. Znaleziony bilon nie wyklucza bynajmniej tła rabunkowego mordu.

Jest możliwe, iż zabity miał przy sobie prócz tego portfela z banknotami i zbrodniarz zrabował go, pozostawiając bilon dla niepoznaki.

Tragedja w rodzinie polskiej w Ameryce

Dwie osoby zabite, jedna ciężko ranna

Filadelfja, 5 sierpnia.

W miejscowości Sugar Loaf, w stanie Pensylwania rozegrała się w domu farmerów polskich Raskich krwawa tragedia.

Na tle nieporozumień finansowych doszło do gwałtownej kłótni między far-

merem Raskim i jego żoną a zięciem Janem Bolińskim.

W uniesieniu Boliński zastrzelił teścia i ciężko ranil teściową.

Ta jednak ostatnim wysiłkiem, pochwyciła siekiere, którą roztrzaskała zięciowi głowę.

Nowy rekord światowy

Berlin, 5 sierpnia.

Student filologii uniwersytetu królewskiego Kurt Schmidt pobił rekord światowy długości lotu na szybowcu, wynoszący dotychczas 22 godzin.

Schmidt wystartował we czwartek o godz. 7.25 z obozu lotniczego w Korschenuh i do piątku godz. 9 rano utrzy-

mywał się jeszcze w powietrzu.

Pobicie rekordu niemieckiego nastąpiło o godz. 2 nad ranem, rekordu światowego o godz. 7 rano. Schmidt po 36 i pół godzinach krążenia nad ziemią wylądował dziś o godz. 20-ej. Schmidt pobił dotychczasowy rekord długości lotu na szybowcu.

Katastrofa lotnicza pod Skierniewicami

Pilotka wyszła bez szwanku

Warszawa, 5 sierpnia.

Wieczorem uległ katastrofie samolot sportowy Aeroklubu warszawskiego, pilotowany przez lotniczkę p. Wandę Czyżewską.

Samolot wskutek defektu silnika podczas lądowania na polach wsi Wę-

grodów pod Skierniewicami zawadził o drzewo i skapotał. Aparat uległ strzaskaniu skrzydła i złamaniu śmigła. Lotniczka z wypadku wyszła na szczęście bez szwanku.

Uszkodzony samolot przewieziono wczoraj rano do Warszawy.



Minjatury

Uśmiechnij się!

Parasoleczek kupił auto. Sam kieruje choć nie ma pojęcia o konstrukcji auta. Wczoraj wybrał się z panną Polą na przejażdżkę. Po kwadransie auto zatrzymało się na szosie. Parasoleczek wychodził z auta, podnosi przykrywkę, puka, stuk, kiwa głową.

— No, co jest? — pyta panna Pola.
— Popsuło się... — odpowiada Parasoleczek.
— Co się popsulo?
— Ja wiem?... Może auto-sugestia...

Felek był oddawna przeciwnikiem płci pięknej. To znaczy o tyle, że nie chciał mieć własnej żony... Cudze — owszem, ale własnej — nie... I oto spotyka go wczoraj, a on powiada do niego:

— Powinśm się ożenić...
— Ty?... Ty, któryś zapewniał mnie, że nigdy się nie ożenisz?!

— Widzisz... zaraz ci wytłumaczę... Wiesz pewnie, że się przeprowadziłem... Mieszkam teraz nad plwiarnią, gdzie przez całą noc odbywają się niemożliwe halasy, które nie dają mi spać... Próbowałem czytać, ale szkoda światła... Więc co miałem robić? Ożeniłem się.

Młody pan Piórklewicz jest doskonałym buchtalarem, lecz jeszcze lepszym łowcą lasem. Opowiada, że... ale mało z tego!

Otoż, pan Piórklewicz zamierza objąć posadę w składzie manufaktury Samowarczyka.

— Dostanie pan u mnie 300 złotych miesięcznie... — proponuje Samowarczyk.

— To mało — odpowiada pan Piórklewicz.

— U Gancegala, gdzie byłem przedtem, dostanę 500 złotych miesięcznie.

— To co?... Jak pan może porównać moją żonę z tą starą Gancegalową?

Na wakancjach znalazła się sprawa Alojzego Koporka, odpowiadającego z wolnej stopy.

— Alojzy Koperek jest? — pyta sądzia.

W tej chwili wchodził na salę ten gość, trzymający w jednej ręce mały toporek w drugiej sztangę żelazną, na głowie hełm, a na piersiach publerz z blachy.

— Co to ma znaczyć?... — pyta zdumiony sędzia.

— Ano, proszę pana sędziego, mówiono mi niby, że sam się sam bronie...

Tragiczny finał ekspedycji naukowej

Polak, Jerzy Życki, zaginął w wyprawie

Pierwsza depesza:

„Ekspedycja naukowa, która udała się przed paru miesiącami na zbadanie okolic polarnych spotkał tragiczny los wielu poprzedników. W ekspedycji tej jak wiadomo brał udział wybitni uczeni z Polski i Ameryki. Redakcję naszą reprezentował nasz dzielny współpracownik, Jerzy Życki, który przysyłał nam regularnie co tydzień sprawozdanie z przebiegu wyprawy. Od dwóch tygodni jednak nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości o losie naszych nieustraszonych bohaterów. Istnieje przypuszczenie, że uczestnicy podróży zabłądzili w olbrzymich śnieżnych polach lodowatych, ciągnących się na przestrzeni setek kilometrów na wschód od Oceanu Lodowatego”.

Druga depesza:

„Lotnik sowiecki, Włodzimierz Siemionow udał się z polecenia swego rządu na poszukiwanie zaginionej ekspedycji. Po długich, bezowocnych poszukiwaniach udało się Siemionowowi zauważyć w bezpośrednim sąsiedztwie z biegunem północnym grupę ludzi, którzy dawali mu rozpaczliwe znaki. Gdy samolot wylądował, obstarpił go ze wszystkich stron uczestnicy zaginionej ekspedycji, którzy rzucili się łapczywie na przywiezione zapasy żywności.

Ze względu na to, że samolot mógł zabrać

ze sobą tylko jednego człowieka, trzeba było rzucić los. I oto tym, który wyciągnął białą kulkę był John Graham, przemysłowiec z San Francisco, który finansował całą ekspedycję. Wobec tego Siemionow zabrał ze sobą owego pasażera oraz wszelkie dokumenty, dzienniki podróży i zdjęcia, przyrzekając pozostałym, że wróci po paru godzinach i zabierze wszystkich.

Gdy lotnik sowiecki wrócił z najbliższej stacji ratunkowej w towarzystwie dwóch kolegów, pilotujących dwa duże samoloty myśliwskie, po rozbitkach nie pozostało ani śladu. Okazało się, że przed dwiema godzinami przeszła tam szalona burza śnieżna, która wszystkich członków wyprawy zasypała, tak że trudno było ich odnaleźć. Jedyny uratowany uczestnik nieudanej ekspedycji, amerykański John Graham, znajduje się obecnie w drodze do New-Jorku.”

Oto dwie depesze radiowe, których treść wiąże się ściśle z dramatem Krystyny Jarzębskiej, polskiej gwiazdy filmowej, bohaterki filmu „Karuzela życia”, i powieści pod tym samym tytułem. Powieść ta drukowana jest w całości w numerze 10-tych tygodnika „Co Tydzień Powieść”, który nadto zawiera wiele innego, interesującego materiału. Cena numeru — 30 groszy.

Pół miliona świadectw przemysłowych

wykupują w ciągu roku przedsiębiorstwa w Polsce

Jeżeli ilość wykupionych świadectw przemysłowych ma świadczyć o intensywności życia gospodarczego danego kraju, w takim razie w porównaniu z rokiem ubiegłym kryzys nie dokonał u nas zbyt wielkich spustoszeń.

W roku 1932-ym wykupiono ogółem 593,076 świadectw przemysłowych, w 1933-ym zaś — 572,579.

Różnica jest więc nieznaczna, a i przewaga na rok ubiegły nie świadczy o wzmocnionym tempie pracy, albowiem w roku podatkowym 1932-ym, jak wiadomo, objęta została obowiązkiem nabywania świadectw przemysłowych grupa przedsiębiorstw do owego czasu od tego obowiązku wolna.

Główną masę wśród tej grupy stanowiły drobne przedsiębiorstwa przemysłowe, zatrudniające samego właściciela lub właściciela i jednego pracownika. Proces połączania tych małych zakładów do opłacania świadectw dokonywał się w ciągu całego ubiegłego roku.

Tę okoliczność należy więc przypisać większą ilość wykupionych świadectw przemysłowych w 1932 roku.

Jeżeli chodzi o poszczególne województwa, to w tej dziedzinie przoduje województwo łódzkie, które w bieżącym roku pobilo rekord, wykupując największą ilość świadectw przemysłowych, a mianowicie — 59.304. Drugie miejsce przypada na województwo poznańskie — 57.313 świadectw, następnie województwo kieleckie, lubelskie, lwowskie i t. d.

Najmniejsza ilość wykupionych świadectw przemysłowych przypada na województwo nowogrodzkie.

W miesiącu czerwcu bieżącego roku Warszawa wykupiła 312 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe i 558 na przedsiębiorstwa handlowe, Łódź 179 na przedsiębiorstwa przemysłowe i 447 na handlowe, Kraków — 90 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe i 144 na handlowe, Katowice — 31 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe i 67 na handlowe.

„Pozwólcie nam żyć!”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczki utopić się. Pozostawiając jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczki.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek nieoczekiwanej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Halina dostaje skromną posadę. W tym samym czasie zeznaje jako świadek przeciwko hrabiance.

Zbigniew Zbaraski wraz z młodą małżonką jada w podróż poślubną do Włoch.

Wrześniowe południe dogrzewało mocno, rozpalał asfaltowy bruk i mury posępnych kamienic.

Zła woń buchnęła z wąskiej uliczki, gdzie znajdował się postój dorożek.

— Wstrętne jednak jest miasto — sarknął hrabia, znajdujący się w straszliwym humorze.

— Zgadzę się z panem — przyznała Halina — w Dembiankach jest

teraz napewno pięknie!.. Pamięta pan nasz zeszłoroczny wrzesień?

— Czy pamiętam? — wybuchnął Zbaraski — I to pań właśnie pyta mnie o to!.. Przecież od dłuższego czasu o niczym innym nie myślę tylko o tej naszej cudownej, wspólnej jesieni.

Urwał w połowie swoje wyznanie — i siedł dalej ponury, z opuszczoną głową.

Halina obserwowała go z pod oka. W głębi duszy lubiła go zawsze za jego dobre serce i dowody przyjaźni, jakie jej okazywał. Patrząc teraz na jego posępną minę i opuszczoną głowę, uczuła dla niego rodzaj siostrzanego współczucia.

— Głowa do góry, panie Zbigniewie! — powiedziała serdecznie — przykrości się skończą, nadejdzie i dla pana lepszy dzień!.. Niech mi pan wierzy, że zrobiłabym wiele, ażeby pana pocieszyć!..

Oczy Zbigniewa rozjaśniły się. Słowa Haliny dodały mu otuchy.

— Mam do pani małą prośbę... Tyłko znając jej drażliwość, boję się czy zechce mnie pani wysłuchać!

— Ależ odwagi panie Zbigniewie! — uśmiechnęła się Rajeczka — Gotowa jestem zrobić niejedno, byleby tylko sprawić mu przyjemność!.. Przecież jesteśmy dobrymi przyjaciółmi!

— Przyjaciółmi... przyjaciółmi... — zirykował się lekko hrabia. Wnet jednak zmitygował się i wyjaśnił o co mu

chodzi!.. Oto jest sam, nudzi się w mieście, ma trochę zgrzyot i zmartwień, byłby więc szczęśliwy, gdyby Halina zechciała spędzić z nim razem wieczór.

— Pójdziemy do teatru — kończył swoją propozycję — potem na kolację, a potem grzecznie odwieżę panią do domu!.. Nie mam żadnych ubocznych myśli, daję pani na to słowo honoru!..

Halina znała za dobrze charakter Zbigniewa, ażeby wątpić w szczerść jego słów. A ponieważ pozatem nie widziała nic niewłaściwego, ażeby spędzić parę godzin z życzliwym jej człowiekiem, przyjęła jego propozycję.

— Ogromnie się cieszę, że zgodziła się pani dzielić z nami razem nudy dzisiejszego wieczoru — zawołał hrabia. — Gdzie się spotkamy? Najlepiej będzie, jeśli przyjdzie po panią do jej domu.

Halina miała pewne wyrachowanie w tem, iż nie życzyła sobie, ażeby hrabia odwiedził ją w ubogiej izdebce. Wiedziała, że widok kłitki, jaką zamieszkiwała, kazałby Zbaraskiemu dorozumieć się przykrej prawdy, iż finansowy stan jej jest nie najlepszy... A ona była za dumną, ażeby przyjmować jałmużnę od człowieka, który kiedyś zapomniał się wobec niej do tego stopnia, iż proponował jej, ażeby została jego kochanką.

Skreśla więc dyplomatycznie:

— Mieszkam w takim domu i w takich warunkach — oświadczyła — iż pojawienie się pańskie naraziłoby mnie na niepotrzebne przykrości i plotki. Zgodzę się towarzyszyć panu, lecz pod warunkiem, iż nie będzie się pan starał dowiadywać, gdzie mieszkam!..

Zbigniew zgodził się i na to. Postanowili spotkać się dzisiejszego wieczora



Nowiny filmowe

(tu) Znakomita autorka zabronionych w Niemczech „Ludzi w hotelu” Vicki Baum przygotowuje obecnie scenariusz dla Grety Garbo.

Twórca wielu obrazów egzotycznych, reżyser Van Dyke, kończy obecnie montaż swego nowego filmu p. t. „Eskimo”, nakręconego na Alasce.

Ramon Novarro bawi obecnie w Europie. Po powrocie do Ameryki nakręci on pod kierunkiem reżyserskim Van Dyke’a film p. t. „Śmiejący się chłopek”.

Jeanette Mac Donald przystąpiła do zdjęć swego filmu dla wytwórni „Metro Goldwyn Mayer”. Obraz ten nosi tytuł „Wieżdź z Zandy”. Partnerem Jeanetty jest Eddy Nelson, artysta opery w Filadelfii.

Wytwórnia „Metro” przygotowuje nowy film lotniczy p. t. „Nocny lot”.

W którym wystąpią następujące gwiazdy: — Clark Gable, Helena Hayes i Myrna Loy.

W kinach wiedeńskich odbyła się premiera polskiego dźwiękowca p. t. „Rok 1914” reżysera Szaro.

Bawiaci ostatnio w Warszawie komik czeski, Vlasta Burian,

po powrocie do Pragi przystąpił do nakręcania filmu p. t. „Zwycięzca jednej nocy”. Vlasta Burian odwarza w tym filmie rolę zakochanego krawca, który ma wielkie ambicje i aspiracje.

Reżyser Turzański przybył z Paryża do Pragi, gdzie rozpoczął pracę nad filmem p. t. „Pożar nad Wolgą”.

(tu) Film „Ludzie w hotelu” zabroniony został w Niemczech.

Nowy film znakomitego reżysera Kinga Vidora nosi tytuł: „Zagadkowy powrót”. Jest to niezwykle sensacyjny i emocjonujący obraz. W głównej roli wystąpi Lionel Barrymore.

ra przed gmachem Teatru Wielkiego punktualnie o godzinie ósmej.

Z tem też rozstali się: Zbigniew popieszył do swego pałacu, a Halina najpierw do biura, a potem do swej ubogiej izdebki na przedmieściu.

Po drodze wstąpiła do fryzjera, ażeby uporządkować bujne włosy, a znalazłszy się u siebie, poczęła przyglądać się krytycznie swej garderobie.

Bogu dzięki posiadała jeszcze z dawnych dobrych czasów skromną lecz nader gustowną suknię wieczorową. Ubrała się starannie. Przemawiała przez nią nie tylko podświadoma kokieteryja. Nie chciała, ażeby młody arystokrata, który zaprosił ją przyjaźnie na wieczór, musiał krepować się jej osobą.

Gdy strojna i elegancka znalazła się przed portalem teatru, nikt by nie przypuszczał, iż wytworna ta panna pracule za kilkadziesiąt złotych miesięcznie w podrzędnym biurze.

Zbigniew czekał już na nią.

Na widok nadchodzącej podbiegł ku niej, i calując w rękę, wołał rozjaśniony:

— Byłem niespokojny, czy w ostatniej chwili dotrzyma pani obietnicy!.. Znam przecież dobrze jej kapryśną naturę!

Halina nie wdawała się w dyskusję, czy niektórymi jej dawniejszemi posunięciami kierowały kaprysy, czy uczciwość i prawe zasady. Pozwoliła się widać hrabiemu pod ramię i wkiwca znalazła się w łozy.

(Dalszy ciąg jutro)

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

126)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w ozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lek- kim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawił na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltjerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, zarządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralioki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralioki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Raliokiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść za- małż za Stęga i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralioki dowiaduje się przypadkiem, że książe Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książe zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książe stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrze- ga na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły. Renner odwiedza wytwórnię „Urania”.

Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kłose perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy wła- mywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszu- sta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Ela i jej partner nagrywają scenę po- całunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Ela ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajem- nicę i przekonywa się, że akrobata gotu- jący się do występów w „Olimpiji”, jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posta angielskiego. — Miss Alicja chwytą go na gorącym uczyn- ku.

Stęga uprzedza Ela o zamachu na nią, jaki planuje Szybka. Mimo to Ela zostaje uprowadzona. Stęga krepnie szofera auta, które go wiozło wraz z Ela.

Policja prowadzi dochodzenie w sprawie uprowadzenia Eli. Wywiadowca przesu- chuje dwie koleżanki Eli.

Viviana próbowała ratować utracony teren.

— Moja koleżanka myślała...

— Nic nie powinna myśleć tylko od- razu odpowiadać na pytania! — huknął wywiadowca, a zresztą ją się do pani teraz nie zwracam. Pytam się tamtej pani: Kto nie chciał powiedzieć dokąd będzie wywieziona pana Robertson?

Gloria Milczała.

Wywiadowca wstał, schował notes, na zwyczajny ołówek założył nikłową skówkę, poprawił czapkę na czole, jesz- cze raz ją poprawił z tyłu, zaciągnął pasa na okrągłym brzuchu i z zupeł- nym spokojem zwrócił się do dam:

— Proszę się zabierać. Idziemy do wydziału śledczego. Radziłbym wziąć przynajmniej jedną zmianę bielizny.

Panna Gloria i panna Viviana skapi- tulowały nagle i z kretesem.

Pierwsza zaczęła płakać panna Vi- viana, która z natury miała serce wię- czej miękkie, a oczy więcej skłonne do łez.

— Niechże się pan zastanowi, że my nie możemy... Panna Viviana łkała gło- śno — że nie będziemy mogły...

— Nie będą panie mogły zasnąć w areszcie?...

— Tak, właśnie tak — odparła chli- piąc panna Viviana...

— Niech się panie szanowne nie mar- twią. Nie takie damy tam spały... Pani tylko może gra wielką damę, a pewnie częściej pokojówkę... Ale tam spały da- my prawdziwe... I jeszcze jak spały! — Do aresztu można się przyzwyczaić. — Naturalnie, że tam wygodnie... Ko- ronek też niema w pościeli. Wogóle nie- ma pościeli tylko jest siennik.

Pana Gloria była ciągle spokojna. Tylko jej oczy rzuciły gniewne błyski.

— Panie tajny. Nie mamy zamiaru bawić się z panem w ciu-ciu-babkę. Po- wiemy panu co wiemy — wszystko. — Ale naturalnie nie weźmie pan nas do aresztu.

Wywiadowca zdjął czapkę, którą był włożył po tyłu poprawianiami na głowę.

— Tak to rozumiem. Jeżeli dostanę odpowiedź wyraźną i dokładną, to bę- dę mógł panie zwolnić. Ale zostaną pa- nie pod dozorem policji ma się rozu- mieć. Proszę mi zatem powiedzieć wszystko, co pani wiadomo.

Gloria znów się rozsiardziła.

— Nic mi nie wiadomo. Proszę mi zadawać pytania.

Wywiadowca uczynił grymas nie- zadowolenia:

— Żle pani zaczyna. Utrudnia pani zadanie policjantowi na służbie. — Ale niech i tak będzie. — Proszę mi powie- dzieć skąd pani zna Szybka?

Gloria z zacietemi ustami zła ciągle, rzuciła:

— Znam ją, bo się mi kiedyś przed- stawiła.

— Co mówiła? Czego chciała? Dla- czego się pani przedstawiła?

— Przedstawiła się, bo chciała mnie poznać.

Wywiadowca uderzył w stół:

— Proszę nie kpić z policjanta. Nie jest pani Polą Negri, żeby się pani na- wet kobiety przedstawiały. Na to trze- ba być gwiazdą, jak Polą Negri, jak Gre- ta Garbo, jak Ela Robertson...

— Ela Robertson nie jest wcale gwiazdą! — pisnęła przez łzy Viviana.

Wywiadowca spojrzął na wykrzy- wioną z gniewu i zawiści twarz Vivia- ny i wreszcie przejrzał je obie.

— A więc poznały panie Szybka? A Szybka też miała coś przeciwko Eli Robertson — to postanowiły panie dzia- lać razem. Tak, czy nie?

— Nie, tak nie było. Myśmy nie chciały wcale działać. To Szybka nas namówiła.

— Dobrze. Co dalej?

Teraz zaczęła Viviana. Popłakiwała ciągle, a w każdym razie oczy miała

mocno załzawione.

Szybka namawiła nas do wszyst- kiego Szybka nas do wszystkiego na- mówiła. Myśmy tylko chciały jej jakoś dokuczyć. Żeby nie była tak wielką gwiazdą, ale nie miałyśmy wobec niej aż tak złych zamiarów. Dopiero ta Szybka przyszła i zaczęła nas kusić i kusić...

Panna Viviana poczęła gorąco płakać. Wywiadowca nie lubił łez.

— Póki się pani wyplacze, ale tyl- ko cicho, opowie mi ta druga pani da- lej.

— Jak tobyło z Szybską? Kiedy po- wstała myśl, żeby pannę Robertson wy- wieść?

Glorja nie miała wielkiej chęci do składania zeznań. Ale myśl, że będzie musiała jedną, a — kto wie! — może i kilka nocy spędzić w areszcie — przy- prawiała ją nagle o bicie serca.

— Kiedy ta myśl powstała, tego po- wiedzieć panu nie mogę. Wiem tylko, że któregoś dnia powiedziała nam pan- na Rega, że po niedanej scenie z partne- rem Eli ma inny plan, który musi udać. Powiedziała nam, że ją wywiezie. Myś- my w tym udziału nie brały. Miał jej w tem być pomocny narzeczony Eli, czy też były jej narzeczony: malarz Stęga. I miało się wszystko odbyć znacznie później. Dlaczego stało się tak wcześ- nie — tego nie wiem, proszę pana.

Wywiadowca cmoknął ustami.

— Tak, teraz zaczyna pani składać zeznania jak się należy. Proszę mi po- wiedzieć jeszcze jedno: czy pani nie wie dokąd miała być panna Robertson wywieziona.

Glorja zachnęła się:

— Przecież na samym wstępie po- wiedziałam panu...

— I to zupełnie niechcący — wtracił wywiadowca.

— Tak jest — zupełnie niechcący, ale powiedziałam panu, że nam Szybka nie chciała powiedzieć, dokąd zamierza wywieźć pannę Robertson.

— Czy pani nie ma żadnych przy- puszczeń. Czy pani się czegoś nie do- myśla?

Viviana, która już przestała pochli- pywać poczęła z szczerem przeraże- niem w oczach:

— Wie pan, mnie się zdaje, że ci lu- dzie uczynili rzecz straszną. Szybka skomunikowała się z jakimś włamywa- czem. Ona ma dużo pieniędzy. Zapłaci- ła mu dobrze. Włamywacz wykradł z gabinetu znanego lekarza - psychiatry jego blankiet listowy. Inny fałszerz pod- robił jego podpis...

— Biedna — Viviana poczęła nagle głośno zawodzić:

O! ja zawsze się bałam tej kobiety, To djabeł nie człowiek. Ona przed ni- czym się nie cofa... Do wszystkiego jest zdolna.

— Potem będzie pani płakała. Dalej, dalej — nalegał wywiadowca.

— Mnie się zdaje — poczęła Vivia- na przez łzy po dłuższej pauzie — mnie się zdaje, że oni sfalszowali podpis te- go znanego doktora i wpakowali Ela do domu obłąkanych.

— Do stu par djabłów! — zaklął wywiadowca. — Takiej historii jeszcze nie miałem choć już od 15 lat pracuję w policji! Czy pani si ęnie myli?

Viviana płakała głośno:

— Nie wiem tego napewno, ale mnie się zdaje, że tak się stało. Myśmy nie chcieli do tego przyłożyć ręki. Bałyś- my się. Ale pewnie tak jest.

— Czy pani nie wie, do którego za- kładu została panna Robertson odwie- ziona?

— Przecież mówiliśmy już panu, że tego nie chciano nam powiedzieć. Pro- siliśmy Szybka, ale ona uparła się. za- nic nam nie chciała tego powiedzieć.

Wywiadowca był zadowolony.

— To mi wystarczy. Panie zgłoszą się do wydziału śledczego jutro o go- dzinie dziesiątej rano. Nie będzie za- wcześniej?... — Wywiadowca po raz pierwszy uśmiechnął się: — Jeżeli ma być za wcześniej, to mogą panie przyjść o dwunastej, dobrze będzie?... — Wy- wiadowca skłonił się niezrecznie obu damom. — Dowidzenia. Moje uszano- wanie.

Rozdział sto piętnasty.

W domu obłąkanych

Napaść na szosie i porwanie Eli od- było się w tempie tak piorunującym, że nim Ela zdążyła ochłonąć z przerażenia już auto mknęło naprzód z szybkością co najmniej 90 kilometrów na godzinę w kierunku Badenu.

Ela rozejrzała się po swych współ- towarzyszach podróży.

Trzej ludzie już na pierwszy rzut oka robili wrażenie typowych przestęp- ców. Dwaj z nich siedzieli obok Eli i trzymali ją mocno za ręce.

Była to ostrożność zupełnie zbytecz- na: Ela nie miała zamiaru wyrwać się ani czynić jakichkolwiek prób ucieczki. Auto pędziło tak szybko, że nawet wy- głąbił się z niego było niebezpieczeń- stwem. Twarzy szofera i piątego z pasa- żerów, siedzących na pierwszym sie- dzeniu, Ela nie mogła dojrzeć.

Ujechali około dziesięciu kilometrów w pełnym spokoju.

Ciemniejszy Eli uśmiechnęli się do sie- bie. Nie spodziewali się tak łatwej dro- gi i tak łatwej roboty. Ela siedziała o- parta o poduszki wozu, była zupełnie bierna i wiedziała, że, narazie przynaj- mniej, nie może być mowy o wyzwole- niu się z potężnych łap trzech zbirów, którzy jej pilnowali.

Tylko raz jeden, zupełnie bezwied- nie, gdy mijali jakieś małe osiedle, Ela zerwała się z miejsca i poczęła krzy- czeć:

— Pomocy, ratunku!

Ale jej krzyk zagłuszył warkot mo- toru i porwał pęd powietrza.

Ciężkie łapy opryszków spadły na

jej ramiona i przygniotły ją do siedze- nia.

Odtąd dwaj ludzie, którzy widac spełniali rolę dozorców nad Ela, nie spuszczały z niej oka. Posępny dialek- tem przestępców porozumiewali się między sobą, czyby nie związać jej rąk a przynajmniej nie zakneblować ust. — Ale jeden wyjaśnił drugiemu, że mógł- by ich ktoś dojrzeć z szosy i że ten manewr byłby połączony z niebezpie- czeństwem.

Gdy zajechali do Badenu zatrzyma- li się już u rogatki. Dwaj ludzie o twa- rzach, na których znać było występek, wysiedli z wozu. Pozostał jeden o wy- głądnie stosunkowo niewinnym, zaś człowiek siedzący na przedzie i towa- rzyszający przez całą drogę szoferowi, przesiadł się do Eli. Ten jeden miał twarz inteligentną i mądre spojrzenie. W tej obsadzie, to jest, licząc szofera, w trójkę podjechali do położonego na dru- gim końcu zakładu dla obłąkanych.

Ciemniejszy Eli liczyli się widocznie z tem, że w ostatniej chwili będzie pró- bowała się bronić: to też samo wysia- danie i droga od podjazdu do wejścia do szpitala, przebyta została przez Ela i jej towarzyszy w ciągu kilku sekund zale- dwie. Drzwiczki otwarto się jeszcze w biegu. Jeden z ludzi wyskoczył, wycią- gnął rękę do Eli, iakby jej pomagał wy- siaść, a w istocie szarpnął ją ostrą i pra- wie siłą wciągnął do przedsionka szpi- tala.

(Dalszy ciąg jut. o.)

Pamiętnik zbrodniarza na stole sędziowskim

„Posiedzenie zarządu — proszę nie przeszkadzać” — taki napis widniał na drzwiach gabinetu dyrektora w czasie mordowania ofiary.

Belgrad, w sierpniu.
(x) Fantazja Wallaca, znanego autora powieści kryminalnych, błędnie wobec autentycznego zdarzenia, którego autorem było życie. Po raz pierwszy może w historii kryminalistyki, miał stосу akt i dochodzeń policyjnych do sprawy sądowej załączony będzie reportaż filmowy, pisany przez mordercę, a przedstawiający dokładnie zbrodnię przez niego popełnioną.

Autorem scenariusza i zbrodniarzem w jednej osobie, był niejaki Milkowicz, kilkakrotnie karany. Milkowicz był przyjacielem dyrektora banku w Belgradzie, Pawła Markowicza, który jednocześnie był właścicielem fabryki pod firmą „Adria-Film”. Markowicz należał do grona ogólnie znanych i szanowanych osobistości w Belgradzie.

Trudno dociec co skłoniło tego poważnego dyrektora banku i przemysłowca do zaprzysiężenia się z Milkowiczem i uczynienia z niego swego doradcy. Nikomu się również nie śniło, że interesy Markowicza znajdują się w oplaakany stan i wymagają natychmiastowej sanacji. Jedynym człowiekiem, rozporządzającym według zdania Markowicza, znaczną gotówką, był Stankowicz, któremu się jednak nie śniło pakować pieniądze w niepewne interesy.

Markowicz za poradą swego przyjaciela Milkowicza postanowił jednak wydobyc od Stankowicza potrzebną im gotówkę. W tym celu, poważny dyrektor banku, zawiadomił pewnego dnia Stankowicza, że ma dla niego nader korzystną propozycję. Chce mu on, mianowicie, sprzedać trzy kilogramy czystego złota oraz wagon kawy po cenie okazyjnej. Stankowicz zgodził się na propozycję, a bliższe szczegóły transakcji miały być omówione w gabinecie fabryki „Adria-Film”. Stankowicz przyniósł ze sobą 30 tysięcy dolarów, sumę potrzebną do zapłacenia z tytułu zawartej transakcji.

Trzej panowie, śledząc przy czarnej kawie w gabinecie rozmawiali o interesach. W chwili gdy Stankowicz wyjął gotówkę w celu jej policzenia, Milkowicz stanawszy za jego krzesłem, kilkakrotnie uderzył goniotkiem w głowę. Stankowicz padł martwy, a obydwaj zbrodniarze zawinęli ciało w duży dywan, który już uprzednio przygotowali i rozłożyli pod krzesłem ofiary, aby nie splamnić podłogi krwią. W czasie zawijania zwłok w dywan i pakowania ich do dużego kufra podróżnego na drzwiach gabinetu wisiała tabliczka z napisem „Posiedzenie zarządu — proszę nie przeszkadzać”. Kufer ze zwłokami wywieziony został za miasto i wrzucony do rzeki.

W kilka dni po popełnieniu zbrodni, Milkowicz czując się niepewnie w mieszkaniu, wyjechał w góry, gdzie w jednej z uprzędnio upatrzonej jaskiń, naszykował sobie zapas pożywienia, broń, amunicję, przybory do pisania, a nawet książki i gazety.

Policja, która wszczęła energiczne

dochodzenie w związku ze zniknięciem Stankowicza, zaczęła poszukiwać również i Milkowicza, który niemiłej tajemniczo zniknął. Nikomu jednak przez myśl nie przeszło, że poważany przez wszystkich bankier może mieć coś wspólnego z zaginionym Stankowiczem.

Po dłuższym śledztwie, policji udało się ustalić, że Stankowicz padł ofiarą zbrodni i, że najprawdopodobniej mordercą jego jest Milkowicz. Przypomniał sobie również, że bezpośrednio przed zbrodnią widział Milkowicza w towarzystwie bankiera. Wezwany na przesłuchanie bankier, oburzył się słysząc, że policja podejrzewa go o znajomość z „takimi ludźmi”, jak morderca Milkowicz. Ponieważ nie było podstaw do aresztowania bankiera, zwolniono go, poddając jednocześnie mieszkanie jego i jego samego ścisłej obserwacji.

Markowicza zgubiła fotografia, którą znalezione u niego w czasie rewizji. Na

fotografii tej Markowicz stał obok Milkowicza. Bankier początkowo twierdził, że kiedyś, po obfitej libacji, będąc w stanie nietrzeźwym, pozwolił się zdjąć w towarzystwie Milkowicza.

Ponieważ wyjaśnienia Markowicza nasuwały szereg wątpliwości, aresztowano go. Markowicz widząc, że lańcuch poszlak coraz bardziej się zaciesnia, zwałł całą winę na swego towarzysza, podając jednocześnie miejsce jego kryjówki.

Zbliżający się silny oddział policji, Milkowicz przyjął strzałami, na które policja odpowiedziała. Po dłuższej walce udało się obezwładnić zbrodniarza. W jego, wygodnie urządzonej kryjówce, znaleziono reportaż filmowy o treści kryminalnej, który właściwie był opisem ze wszelkimi szczegółami, historii potwornej zbrodni. Reportaż filmowy, który był jednocześnie pamiętnikiem zbrodniarza, załączono do akt sprawy.

Japonja posiada najpotężniejszą flotę podwodną

Specjalny wywiad admiralicji angielskiej ustalił, że Japonja posiada najpotężniejszą flotę podwodną.

Lodzie podwodne angielskie i amerykańskie są znacznie gorsze. Flota amerykańska posiada wprawdzie bazę na wyspach Hawajskich, wątpliwe jednak należy, czy amerykańskie lodzie podwodne mogłyby dotrzeć do wód japońskich. Są one raczej skazane na obronę swoich wybrzeży.

Flota japońska podwodna może natomiast zapędzić się nawet do San Francisco.

Japonja posiada obecnie ponad 80 łodzi podwodnych, które rozwijają szybkość 30 węzłów na godzinę. A nie które łodzie są o większym zasięgu i ze specjalnymi urządzeniami do głębokiego zanurzenia. Niezależnie od tego rozporządza Japonja 24 torpedowcami najnowszej konstrukcji, posiadającymi po 6 dział pięciocalowych i po 9 rur torpedowych.

Cztery kroźowniki japońskie potrafią rozwinać tak olbrzymią szybkość, o jakiej Europa i Ameryka nie mają pojęcia. Każdy z kroźowników ma po 15 dział nawpół automatycznych o zasięgu 20 tysięcy metrów, strzelających 10 razy na minutę.

ZGUBIONA PUSZKA KONSERW

i zabita antylopa stworzyły... wielki trust miedziany — Niesamowita historia wielkiego przedsiębiorstwa amerykańskiego

Na walnym zebraniu akcjonariuszów amerykańskiego koncernu miedzianego „Antilopani Roonlo, przewodniczący z niemałym wzruszeniem w głosie zaznaczył obecnych z historią, która wyglądałaby na rozdział z najbardziej fantastycznej opowieści w rodzaju Londona lub Traderhorna, gdyby nie była najoczywistsza, prawda.

Jest to zdumiewająca historia o tem, jak „zwykły przypadek”, a zresztą nawet szereg przypadkowych zbiegów okoliczności, pozornie błażych, sprawił, że dziewczęca puszcza niezbadany zakątek świata, wydał człowiekowi swe bezcenne skarby.

Gdyby 5 sierpnia 1903 roku, późnym wieczorem amerykański myśliwy, nazwiskiem Coolier, szukając w swym

worku podróżnym, nie stwierdził, że zgubił ostatnią puszkę konserw, gdyby nie chwycił za fuszę i pobiegł, klnąc siar czyście, na poszukiwanie cennej zguby — światowe zapasy miedzi byłyby w chwili obecnej o dwie piąte mniejsze.

I kto wie, może zupełnie inaczej potoczyłyby się bieg wielkiej wojny, która była przecież największą „konsumentką” miedzi.

Pokłady miedzi, gdziekolwiekby się znajdowały, obchodziły Cooliera tyleż, co zeszłoroczny śnieg. Jak tysiące podobnych mu włóczyków, przebył olbrzymie przestrzenie w poszukiwaniu błyszczących kamyczków — złotych żył, które wznęcały w jego wyobraźni miraż wielkiej fortuny i „szczęśliwego losu”.

Owego wieczora, to jest 5 sierpnia 1903 roku, a więc 30 lat temu, Coolier znalazł się sam jeden śród bezkresnej równiny, głodny i zmęczony, oddalony o setki mil od jakiegokolwiek ludzkiego osiedla. Był głodny, więc sięgnął do swego worka po konserwy. Nie znalazł ich jednak. Musiał więc szukać swej zguby po drodze, którą przebył. Wiedział zbyt dobrze, że nie było nikogo, kto by mu skradł puszkę, pełną grochu i siekanego mięsa.

Wieczór zapadał, a nadziei na odnalezienie cennej zguby nie było już żadnej. Pozostawało tylko jedno: zacząć się gdzieś z nabitą strzelbą i czekać, aż dobre losy zesła jakąś zwierzyne. Mniej szał o to, jaką, byleby dała się upiec i spożyć.

I oto przypadek, który sprawił, że puszcza z konserwami zaginęła, zaczął rozwijać się w cały łańcuch następujących po sobie, coraz to bardziej nieoczekiwanych „zbiegów okoliczności”. Przypadek zrzucił bowiem, że Coolier zaczął się za jakimś dzewem, które rosło samotnie w pustynnej okolicy. Ten sam przypadek sprawił, że tuż pod luię Cooliera nawinęła się zbłąkana antylopa, że strzeliwszy do niej, wściekły z głodu tramp, nie chybił. Wszystko, co nastąpiło później, było... narodzinami wielkiego koncernu miedzianego, „Antilopa Roon Co”.

Postrzelona antylopa upadła bowiem na miejsce, gdzie rozpoczynała się 15-kilometrowa „żyła” miedzi, zaledwie przykryta kilkoma centymetrami ziemi. A przecież antylopa mogła upaść gdzieindziej i długie lata minęłyby, zanim „sekret miedziany” zostałby odkryty. Ale przypadek chciał być „upartym” do końca i zaaronizował tak, że antylopa, wydając ostatnie tchnienie, uderzeniem kopyta trafiła w brzeżek miedzianej żyły.

Kiedy Coolier podbiegł na to miejsce gdzie losy przygotowały mu tak smaczny posiłek, bystre jego oko dojrzało tuż pod cienką warstwą ziemi błyszczące pasemko obnażonej miedzi.

Od owej właśnie chwili ilość zapasów miedzi na kuli ziemskiej zwiększyła się o dwie piąte, a zapasy już wyprodukowanego metalu — o 20 milionów ton.

W ten oto sposób niemal metodycznie i kosekwentnie, Jego Najwyższa Mość. — Przypadek, związał ze sobą szereg drobnych zbiegów okoliczności i sprawił, że akcjonariusze „Antilopa Roon Co” błogosławia go po dziś dzień.

Żony... na raty kupują zubożali serbowie

(x) W południowej Serbji istnieje do dzisiejszego dnia zwyczaj kupowania kobiet. Zwyczaj ten istnieje zarówno wśród ludności wyznania grecko-katolickiego, jak również wśród ludności wyznania mahometańskiego. Zwyczaj ten tłumaczy się tem, że dziewczęta serbskie spełniają w gospodarstwach domowych rolę pracownic, i ubytek każdej takiej pracownicy, trzeba zastąpić pracownicą najemną, co oczywiście kosztuje.

Transakcje kupna załatwia „strojnik” inaczej swat, pośrednik, który otrzymuje prowizję od sumy sprzedażnej. Do-

tychczasowa przeciętna cena za młodą serbkę wynosiła 200 dynarów. Suma ta była wypłacana bądź w gotówkę, bądź w złocie lub srebrze, bądź też naturaljach. Niezależnie od ceny kupna, rodzina narzeczonego musiała narzeczonej sprawić kilka par bucików i pałto.

W ostatnich latach, kryzys tak dał się we znaki południowej Serbji, że gotówka należy tam do rzadkości. Wobec czego serbowie kupują sobie obecnie narzeczone na raty, przyczem weszło już w zwyczaj, że raty płaci się przez trzy lata. Naturalnie rola takiej „małżonki na raty” nie jest zbyt przyjemna, gdyż przy każdym terminie płatności mąż wyrzuca jej, że go zbyt drogo kosztuje.

Chcąc jaknajbardziej wyeksploatować taką „drogą żonę” powierza się jej najcięższe roboty i odsadza od wszelkich praw. Na tem tle coraz częstsze stają się w Serbji najrozmaitsze tragedje rodzinne.

Przed wieloma laty małżeństwa w Serbji zawierało się w sposób daleko prostszy. Poprostu wykradało się upatrzoną dziewczynę i ceremonia była dokonana. Z biegiem lat weszło w zwyczaj kupowanie żon, który to zwyczaj obecnie daje się obu stronom bardzo we znaki.

wego proroka. Przy tej okazji autor wyśmiewa pewne obyczaje, panujące w świecie arystokracji angielskiej, przeobrażonej snobizmem i żądzą uciechy.

Megafon w brzuchu wieloryba Sensacja teatralna Londynu

Sensacją sezonu teatralnego w Londynie jest niezwykle oryginalna sztuka, grana obecnie z olbrzymim powodzeniem w Westminster Theatre. Autorem tej sztuki, zatytułowanej „Jonasz i wieloryb” jest James Briedies, a sztuka jest aktualną satyrą na stosunki angielskie.

Janusz jest prowincjonalnym prorokiem, którego mieszkańcy wsi żegnają z wielkim hałasem, gdy udaje się w celu nawrócenia Naniwy. Zgodnie z podaniem biblijnym Jonasz ogarnia lęk przed tą misją i widzimy go na okręcie, na którym chce uciec przed swoim boskim rozkazodawcą.

Okręt jest jednym z „najlepszych okrętów linjowych” Anglii, a wśród malowniczych pasażerów wszystkich bi-

bliżnych ludów uwijają się kapitanowie, kasjerzy i stewardowie, pełniąc swoją służbę zupełnie tak samo, jak na każdym dzisiejszym luksusowym parowcu angielskim. Zamiast kart okretowych mają pasażerowie „Kamienie jazdy” w postaci czerwonych cegiełek, które kontroler bada zębami.

Kunstem reżyserskim jest scena paniki, gdy zrywa się na morzu burza.

Następna scena rozgrywa się w brzuchu wieloryba, gdzie Jonasz musi wysłuchać filozoficznych rozważań swego gospodarza. Głos jego wydostaje się z brzucha wieloryba przy pomocy megafonu.

W Naniwie wydaje następnie tamtejszy „klub Semiramidy” herbatę dla no-